KRZESZOWSKA PANI

DWUMIESIĘCZNIK SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ ŁASKAWEJ W KRZESZOWIE

Plac Jana Pawła II nr 1, 58-405 Krzeszów • Listopad - Grudzień 2017 Nr 6 (55)

Wiedz przechdoniu, że my wszyscy podążamy do jednego celu - wieczności

Pielgrzymka Żywego Różańca
Krzeszów 7 październik 2017

Zespół Rota ze Złotoryi

Kanclerz LKB ks. dr Józef Lisowski

Biskup Legnicki Zbigniew Kiernikowski

Zespół Rota ze Złotoryi

Różaniec do Granic

Zofia Szczur - animatorka Jerycha Różańcowego

OGŁOSZENIA KS. PROBOSZCZA

LISTOPAD – GRUDZIEŃ 2017

- Środa 1 listopada Uroczystość Wszystkich Świętych
  Msze św. w Bazylice: 7.30, 10.00, 17.00
  godz. 11.30 – procesja na Cmentarz;
  godz. 12.00 – Msza św. Na Cmentarzu Parafialnym.
  Msza święta oraz procesja w Krzeszówku godz.9.00,
  Msza święta w Czadrowie godz.11.00
- Czwartek 2 listopada – Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych. Rozpoczęcie MODLITWY WYPOMINKOWEJ o godz. 16.30; Msza św. wieczorna godz. 17.00.
- Piątek 3 listopada – pierwszy piątek miesiąca. Odwiedziny Chorych od godz. 8.30. Nocna Adoracja Najśw. Sakramentu po Mszy św. o godz.17.00
- Sobota 4 listopada – pierwsza sobota miesiąca. Msza św. Dla wszystkich Grup Modlitewnych godz. 12.00.
- Niedziela 5 listopada – Zmiana Tajemnic Żywego Różańca o godz. 10.00
- Sobota 11 listopada – Narodowe Święto Niepodległości. Msze św. w Bazylice: godz. 7.00 oraz 12.00 i 17.00
- W Niedzielę 19 listopada gościmy w Krzeszowie Prezesa Stowarzyszenia Obrońców Życia pana inż. Antoniego Zięby z Krakowa, który wygłosi dla nas Konferencję nt. „In Vitro"
- Wtorek 21 listopada: 58 rocznica ślubów zakonnych Siostry Bronisławy. Msza godz. 17.00
- Środa 22 listopada - wspomnienie św. Cecylii, patronki śpiewu i muzyki kościelnej. Panu Organiście Romualdowi Jała oraz Scholi Dziecięcej, którą kieruje pani Ewa: składamy serdeczne życzenia wielu łask Bożych i opieki św. Cecylii.
- Niedziela 26 listopada – Uroczystość Jezusa Chrystusa – Króla Wszechświata.
- Środa 29 listopada – godz. 16.30 – Adoracja Najśw. Sakramentu oraz Msza św. i spotkanie modlitewne Żywego Różańca, Bractwa Szkaplerza Św. Michała Archanioła, Grypy Modlitewnej św. Ojca Pio oraz Apostolstwa Dobrej Śmierci.
- Piątek 1 grudnia – pierwszy piątek miesiąca; wizyta duszpasterska u chorych od 8.30. Po Mszy wieczornej: nocna Adoracja Najśw. Sakramentu.
- Sobota 2 grudnia – pierwsza sobota miesiąca. Msza św. oraz adoracja Najśw. Sakramentu o godz. 12.00
- Niedziela 3 grudnia – Pierwsza Niedziela Adwentu; pierwsza niedziela miesiąca. Zmiana Tajemnic Żywego Różańca o godz. 10.00
- Od poniedziałku 4 grudnia - Msze Roratnie o godz. 17.00. Dzieci prosimy o przynoszenie lampionów,
- Poniedziałek 4 grudnia – wspomnienie św. Barbary – patronki górników.
- Środa 6 grudnia – uroczystość Św. Mikołaja – patrona dobroci.
- Piątek 8 grudnia – Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. Nasz kleryk Michał Jała w katedrze legnickiej przyjmie strój duchowny. Prosimy o modlitwę w intencji Michała oraz wszystkich kleryków WSD w Legnicy.
- Środa 13 grudnia – tragiczna rocznica wprowadzenia Stanu Wojennego
- Poniedziałek 18 grudnia – Dzień Światła: rocznica Odnalezienia Cudownej Ikony. W tym dniu zapraszamy parafian do Spowiedzi Adwentowej oraz do modlitwy przed Cudowną Ikoną Pani Krzeszowskiej.
  Spowiedź w poniedziałek od godz. 11.00 oraz od godz. 16.00 do 17.00; Msza św. o godz. 12.00 oraz o godz. 17.00.
  W Krzeszówku spowiedź i Msza św. o godz. 16.00;
  W Czadrowie spowiedź i Msza św. o godz. 16.30
- Piątek 22 grudnia – Wigilia dla Nauczycieli oraz Pracowników Zespołu Szkół w Obsłudze Pielgrzyma
- Niedziela 24 grudnia – Wigilia Bożego Narodzenia:
  Msze Święte w Bazylice: 7.30, 10.00 i 12.00
  (nie ma Mszy św. o godz.17.00)
  W Krzeszówku godz. 9.00; w Czadrowie godz.11.00
  Msza Święta Pasterkowa w Krzeszowie godz. 24.00;
  (Msza w Krzeszówku – godz. 22.00;
  w Czadrowie o godz. 23.00)
- Poniedziałek 25 grudnia – Uroczystość Bożego Narodzenia – Zapraszamy parafian oraz Pielgrzymów na Msze święte: godz. 7.30, 10.00 12.00 i 17.00
  (w Krzeszówku godz. 9.00, w Czadrowie godz. 11.00)
- Wtorek 26 grudnia – Drugi Dzień Świąt: Św. Szczepana Msze jak w niedzielę
- Środa 27 grudnia – Święto św. Jana Apostoła i Ewangelisty
- Piątek 29 grudnia – godz. 16.30 – Adoracja Najśw. Sakramentu oraz Msza św. i spotkanie modlitewne Żywego Różańca, Bractwa Szkaplerza Św. Michała Archanioła, Grypy Modlitewnej św. Ojca Pio oraz Apostolstwa Dobrej Śmierci.
- Niedziela 31 grudnia – Niedziela Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa. Msze św. godz. 7.30, 10.00, 12.00 i 17.00 (Krzeszówek godz. 9.00, Czadrów godz.11.00) Msza św. oraz Nabożeństwo Dziękczynne za mijający Rok Pański 2017 o godz. 17.00)
- Niedziela 31 grudnia 2017 – na godz. 24.00 zapraszamy Parafian oraz Pielgrzymów na Eucharystię Noworoczną do Bazyliki Krzeszowskiej.
- Poniedziałek 1 stycznia 2018 – NOWY ROK – Świętej Bożej Rodzicielki Maryi. Msze św. jak w każdą niedzielę i święta.

Na pierwszej stronie:

Sarkofag znajdujący się w Mauzoleum Piastów Śląskich w Krzeszowie upamiętniający legendarnego syna Bolka II - Bolka III. Młodziutki książe miał zostać zabity przez błazna na zamku w Bolkowie.

Napis na tablicy: *W kwiecie wieku przekwitł dotknięty raną śmiertelną i padł ofiarą śmierci najmiłościwszego księcia świdnickiego Bolesława syn Bolesław przesławnego rodu nadzieja przesławna, którego kości razem z pochowanymi prochami fundatorów owego Domu, ponownie w tym sarkofagu złożyła wdzięczna potomność krzeszowska w roku 1738. Wiedz przechodniu, że my wszyscy podążamy do jednego celu - wieczności. Niechaj tobie, który to czytasz lub słyszysz, łaskawi niebianie użyczą tą wieczność szczęśliwą i błogosławioną.*

ŻYWI WOBEC ŚMIERCI

Śmierć bliskiej osoby jest zawsze dramatem. 0 ile jednak w czasie uroczystości pogrzebowych potrafimy się jakoś „wziąć w garść», to powrót z cmentarza do domu boleśnie uświadamia nam poniesioną stratę i związany z nią ciężar. Co robić w takiej sytuacji?

Ks. Andrzej Adamski

Ryszard Rynkowski śpiewał: „Ci, co odchodzą, wciąż z nami są”... Na pewno pomocą w momencie śmierci kogoś bliskiego jest wiara w życie wieczne i w świętych obcowanie.

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie

Modlitwa za zmarłych jest naszym obowiązkiem, wynikającym ze zwykłej ludzkiej wdzięczności wobec zmarłego i pokory wobec Bożych planów, w których najważniejsze jest zbawienie człowieka.

Zmarli już nie mogą sobie pomóc. Dla nich czas nabywania zasług skończył się z chwilą oddzielenia duszy od ciała. Po sądzie Bożym szczegółowym mogą trafić do nieba. Wtedy modlitwa nie jest im już potrzebna, na pewno jednak „nie zmarnuje się” - mówiąc potocznie - Pan Bóg będzie wiedział, co z nią zrobić. Podobnie jest w sytuacji, gdy ktoś idzie do piekła... Jeśli jednak dostaje się do czyśćca, nasze modlitwy i ofiara Mszy świętej oraz ofiarowane odpusty są dla tej osoby ogromną pomocą i wydatnie przyspieszają jej pełne zjednoczenie z Bogiem.

Zmierzyć się z bólem

To jednak tylko jeden aspekt stawania wobec śmierci bliskiej osoby. Modlitwa i powierzenie się Bogu łagodzą ból, jednak nie niwelują go całkowicie. Ważne jest, by umiejętnie z tym bólem się zmierzyć. Zdarza się jednak, że osoby, które straciły bliskich, przyjmują błędne postawy, będące pewnymi skrajnościami: albo uciekają przed bólem, udając, że „nic się nie stało”, i przyjmując postawę „nieczułego twardziela”, albo też pielęgnują ten ból w sobie i wewnętrznie nie zgadzają się na odejście bliskiej osoby. Jak zatem właściwie przeżyć czas żałoby?

Fazy żałoby

Psychologowie mówią o pięciu fazach przeżywania żałoby:

- szok - niedowierzanie, wewnętrzny zamęt, niemożność uwierzenia w to, co się stało;
- uświadomienie sobie straty i związane z tym uczucia buntu, rozpaczy, samotności oraz poczucie winy;
- wycofywanie się - towarzyszy mu uczucie wewnętrznej pustki, zmęczenia walką oraz pokusa zamknięcia się w sobie;
- powracanie do wewnętrznej równowagi - rany powoli się zabliźniają, ustaje bunt. Jeśli nastąpiło wcześniej oddalenie od Pana Boga, to na tym etapie następuje też pojednanie się z Nim;
- odnowa i powrót do normalnego życia. Pamięć o zmarłym staje się tęsknotą, wypełnioną miłością i nadzieją ponownego spotkania - życia po śmierci.

Oczywiście te etapy to pewien orientacyjny schemat. Każdy człowiek przeżywa śmierć bliskiej osoby inaczej. Natężenie uczuć buntu, smutku i bezradności będzie zależeć od tego, jak silna więź uczuciowa łączyła kogoś ze zmarłym, na ile poukładane były relacje z nim, a także od oparcia, które ma się w wierze i osobach bliskich.

Prośba o pomoc

Jak zachować się wobec osoby w żałobie? Na pewno stosowne będzie taktowne zachowanie, współczucie (wyrażone niekoniecznie w pompatycznych słowach), czasem wystarczy po prostu okazanie życzliwości i dobroci, pomocy w przetrwaniu tego trudnego czasu. Czasu, który jest bardzo wartościowy i niesie ze sobą szansę na głębsze i pełniejsze przeżywanie własnego człowieczeństwa i miłości do zmarłej osoby - jednak niewłaściwie przeżyty może spowodować jeszcze głębsze rany. Dlatego też żałoba jest jednocześnie wyrażoną bez słów prośbą o pomoc: o wyrozumiałość i wsparcie. To wszystko składa się na miłość do zmarłego, a czasem na uzdrowienie relacji z osobą, która odeszła.

Żałoba

Już na pogrzebie nasz strój powinien wyrażać smutek z powodu odejścia zmarłego. Rodzina zmarłego jeszcze przez pewien okres po pogrzebie powinna zachowywać zewnętrzne oznaki żałoby. Czas jej trwania zależy od stopnia pokrewieństwa. Oznaką żałoby jest czarne ubranie, zwłaszcza w wypadku kobiet. Mężczyźni zwykle noszą czarną opaskę na rękawie lub czarną wstążkę - przyszytą ukośnie do klapy marynarki.

W okresie żałoby nie powinno się chodzić na huczne przyjęcia i wesela (można pójść na samą uroczystość zawarcia małżeństwa), strój i zachowanie zaś generalnie powinny wyrażać powagę i żal po osobie, która odeszła.

Żałoba nie jest - jak chcą niektórzy - rozdrapywaniem ran. To właśnie należyte przeżycie smutku po czyjejś śmierci, opłakanie odejścia zmarłej osoby, mogą zaowocować głębokim wewnętrznym pokojem: pogodzeniem z naszą ludzką kondycją, niewystarczalnością, pogodzeniem z Bogiem i z samym sobą. Nic jednak nie dzieje się od razu. Jest to proces, który potrzebuje czasu.

W listopadzie szczególnie proponujemy Państwu modlitwę za dusze w czyśćcu cierpiące. Zamawiajcie u swoich Księży Proboszczów wiele intencji mszalnych za spokój duszy swoich bliskich zmarłych. Natomiast na „kartach wypominkowych” bardzo dokładnie wraz ze swoimi dziećmi i wnukami wypisujcie czytelnie IMIONA wszystkich zmarłych ze swojej rodziny. Pamiętajcie o swoich zmarłych sąsiadach, znajomych oraz o zmarłych kapłanach i siostrach zakonnych.

Różaniec, nr 11 (689) 2009, str. 12-13.

UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH I DZIEŃ ZADUSZNY

W dniu 1 listopada Kościół katolicki obchodzi uroczystość Wszystkich Świętych. Dzień ten kojarzy się dla wielu ze zniczem, z grobem bliskich osób, z cmentarzem, dla innych z wiązanką kwiatów, jeszcze dla innych z modlitwą i pamięcią o tych, którzy wyprzedzili nas w drodze do wieczności.

Nie mniej jednak w tym dniu udajemy się z całymi rodzinami na cmentarz i nawiedzamy groby naszych bliskich, przyjaciół, rodziców, krewnych, znajomych, stawiając kwiaty, zapalając ten „płomyk nadziei", wierząc, że już cieszą się oni chwałą w domu Ojca Niebieskiego. Kościół w tym dniu oddaje cześć tym wszystkim, którzy już weszli do chwały niebieskiej, a wiernym pielgrzymującym jeszcze na ziemi wskazuje drogę, która ma zaprowadzić ich do świętości. Przypomina nam również prawdę o naszej wspólnocie ze Świętymi, którzy otaczają nas opieką.

Kształtowanie się uroczystości

W początkach chrześcijaństwa, w obawie przed bałwochwalstwem, nie oddawano czci nikomu ze stworzeń, ani ludziom, ani aniołom. Oddawano cześć jedynie Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu. W Nowym Testamencie zauważamy pochwałę jaką sam Pan Jezus daje św. Janowi Chrzcicielowi, cześć z jaką wyraża się św. Paweł w listach do Rzymian i Hebrajczyków o Abrahamie i Melchizedeku. Najpierw przedmiotem kultu stała się Najświętsza Maryja Panna, jako Matka Syna Bożego. Zaczęto wznosić kościoły ku Jej czci, Kościół zaczął ustanawiać święta i układał modlitwy oraz pieśni o Matce Bożej. W tym samym czasie zauważamy też kult św. Michała Archanioła. Krwawe prześladowania Kościoła w I w. rozbudziły także kult męczenników. Dzień ich zgonu uważano za dzień ich narodzin dla nieba. Dlatego już od V w. kult prywatny przerodził się w urzędowy, powszechny. 13 maja 608 r. papież Bonifacy IV, rzymską świątynie pogańską, ku czci zwłaszcza nieznanych bóstw (Panteon), poświęcił Matce Bożej i świętym męczennikom. W VIII w. papież Grzegorz III w kościele św. Piotra otworzył kaplicę poświęconą Wszystkim Świętym, nie tylko męczennikom. W Anglii pojawiło się święto Wszystkich Świętych w połowie VIII w. obchodzone 1 listopada. Święto poprzedzone było wigilią, a od XV w. otrzymało także oktawę. Reforma z 1955 r. usunęła wigilię i oktawę. Natomiast papież Jan XI w 935 r. ustanowił osobne święto ku czci Wszystkich Świętych, wyznaczając je na dzień 1 listopada. Tak więc uroczystość Wszystkich Świętych ma już ponad tysiącletnią tradycję i przypomina nam przede wszystkim tych Świętych Pańskich „z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków" (por. Ap 7, 9), którzy nie mają swoich osobnych wspomnień w roku liturgicznym. W ciągu wieków Kościół ubogacił kult świętych. Stawiał im posągi, malował ich obrazy, budował ku ich czci świątynie (np. kościół Sióstr Benedyktynek pod wezwaniem Wszystkich Świętych w Drohiczynie) i ołtarze, ułożył szereg modlitw i pieśni religijnych ku ich czci, jak też ułożył teksty liturgiczne do Mszy św. i kapłańskich pacierzy - Liturgii Godzin.

Kult Świętych pomnaża cześć Pana Boga. Świętych Pańskich czcimy ze względu na Pana Boga, którego oni „reprezentują". Tak więc nie bezpośrednio, lecz pośrednio przez nich kierujemy kult ku Panu Bogu. Kościół oddaje cześć świętym w różnym stopniu. I tak na pierwszym miejscu stawia Najświętszą Maryję Pannę, następnie świętych: Józefa i Jana Chrzciciela, dalej Apostołów, wśród których Święci Piotr i Paweł mają uprzywilejowane miejsce. Najwięcej jest świętych lokalnych, którzy odbierają szczególną cześć: w zakonie, w narodzie, w państwie czy w diecezji, gdzie się wsławili męczeństwem za wiarę lub niezwykłą cnotą.

Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych

Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych Kościół obchodzi 2 listopada i w tradycji polskiej dzień ten jest nazywany Dniem Zadusznym lub inaczej „zaduszkami". To wspomnienie wprowadził opat benedyktynów w Cluny we Francji, św. Odilon (Odylon). On to w 998 r. zarządził modlitwy za dusze wszystkich zmarłych w dniu 2 listopada. Termin ten i sama idea szybko rozprzestrzeniły się we Francji, Anglii, Niemczech oraz we Włoszech. W XIII w. zwyczaj ten w Kościele rzymskim stał się powszechny. W XV w. wytworzył się u dominikanów w Wanencji zwyczaj ofiarowania w dniu 2 listopada trzech Mszy św. przez jednego kapłana. Papież Benedykt XIV w 1748 r. rozszerzył ten zwyczaj na całą Hiszpanię. W 1915 r., podczas I wojny światowej, papież Benedykt XV na prośbę opata - prymasa benedyktynów pozwolił kapłanom całego Kościoła odprawić w tym dniu trzy Msze św. Jedną w intencji przyjętej od wiernych, drugą w intencji wszystkich wiernych zmarłych, a trzecią w intencji papieża. Zwyczaj ten nie jest traktowany jako obowiązek. Kościół w tym dniu wspomina zmarłych pokutujących za grzechy w czyśćcu. Chodzi więc o tych, którzy nie mogą wejść do nieba, gdyż mają pewne długi do spłacenia Bożej sprawiedliwości. Prawdę o istnieniu czyśćca Kościół ogłosił jako dogmat na soborze w Lyonie w 1274 r. i na XXV sesji Soboru Trydenckiego (1545-1563), w osobnym dekrecie o czyśćcu. Sobór Trydencki orzekł prawdę, że duszom w czyśćcu możemy pomagać. Cała wspólnota Kościoła przychodzi z pomocą duszom czyśćcowym zanosząc w tym dniu prośby przed tron Boży. Aby przyjść z pomocą zmarłym pokutującym w czyśćcu, żyjący mogą w tych dniach uzyskać i ofiarować odpusty zupełne. Nabożeństwo do dusz czyśćcowych było i jest bardzo żywe. Świadczą o tym uroczyście urządzane pogrzeby, często zamawiane Msze św. w intencji zmarłych, w Kościele rzymskim powszechne są **Msze Święte Gregoriańskie** *(30 Mszy św. po kolei przez 30 dni).* W Polsce istnieje nawet zgromadzenie Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyśćcowych, założone przez błogosławionego o. Honorata Koźmińskiego - kapucyna.

Józef Rydzewski

RÓŻANIEC DO GRANIC

BÓG POCHWYCIŁ NASZE DŁONIE

Z Lechem Dokowiczem, z Fundacji Solo Dios Basta, organizatorem Różańca do Granic, rozmawia Małgorzata Bochenek

Ponad milion osób na granicy Polski, niepoliczalna rzesza ludzi modlących się w kościołach, przy kapliczkach, w domach. Czy organizatorzy spodziewali się aż takiego odzewu na zaproszenie do udziału w Różańcu do Granic?

– Mieliśmy nadzieję, że bardzo dużo Polaków odpowie na to wezwanie. Bo było to zaproszenie od Matki Bożej, Ona wskazała modlitwę różańcową jako drogę ratunku dla pojedynczego człowieka i dla całych narodów. Bardzo się cieszymy, że w tylu polskich sercach prośba Matki Bożej znalazła odpowiedź. Wiele ludzi zrozumiało, że są prośby, których odrzucić nie wolno. Różaniec do Granic pokazał, że wiara w znacznej części polskiego Narodu jest bardzo żywa, jest czymś, co głęboko porusza serca i umysły.

A gdzie Pan uczestniczył w Różańcu do Granic?

– Miałem łaskę być w dwóch miejscach w Trójmieście. Dużą część modlitwy przeżyłem w klasztorze Sióstr Karmelitanek w Gdyni. To było doświadczenie niezwykłej głębi duchowej, Bożego dziecięctwa. Modlitwa z siostrami była dla mnie jednym z najpiękniejszych momentów. Siostry karmelitanki od roku, od samego początku, kiedy zaczęła rodzić się inicjatywa Różaniec do Granic, modliły się w jej intencji. W różnych momentach wspierały nas bardzo mocno, zresztą wszystkie zakony karmelitańskie w Polsce zostały z czasem włączone w to wsparcie duchowe przygotowań do tej inicjatywy. Modlitwa właśnie z siostrami karmelitankami była przepięknym zwieńczeniem dzieła.

Modlił się Pan również na plaży w Gdyni.

– Na drugą część modlitwy poszedłem na plażę trójmiejską, tam była moja rodzina. Tu przeżyłem, myślę, że podobnie jak zdecydowana większość uczestników Różańca do Granic, doświadczenie Kościoła, który się modli w jedności. Dla mnie to była wielka radość zobaczyć tylu ludzi, którzy stanęli do tej modlitwy. Wzdłuż

Tłumy na trójmiejskich plażach, źródło: youtube.com

całego wybrzeża Trójmiasta był długi ciąg osób, od Gdańska do Gdyni. W niektórych miejscach po trzy, cztery rzędy odmawiających Różaniec. To było absolutnie niezwykłe, przepiękne, wzruszające i napawające nadzieją. Po wydarzeniu zadzwonił do mnie jeden z arcybiskupów. Dzielił się swoimi przemyśleniami. Wyraził przekonanie, że ponieważ intencje tej modlitwy były szczere, to zostanie ona przez Pana Boga przekuta w błogosławieństwo dla Polski i świata, czyli że zostanie przyjęta przez Niebo.

Z jakimi reakcjami się Pan spotyka po Różańcu do Granic?

– Wiele osób do nas pisze, otrzymujemy telefony, e-maile, SMS-y, ludzie dają też świadectwo na portalach społecznościowych. To, co się przebija w tych komentarzach, to przede wszystkim wielka wdzięczność, że w sercach i umysłach ludzi w związku z Różańcem do Granic bardzo mocno zaistniało nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca. To jest najważniejsza prośba Maryi przekazana z Fatimy. Matka Boża powiedziała, że przez to nabożeństwo będzie dany światu ratunek. Potrzeba, aby to nabożeństwo stało się jednym z filarów duchowych działań duszpasterskich w polskim Kościele. Wielu kapłanów, osób świeckich dziękowało za to, że modlitwa Różańca do Granic została zorganizowana jako nabożeństwo pierwszej soboty miesiąca. To jest odpowiedź na prośbę Matki Bożej, ale też na konkretne wskazanie, które Ona nam daje dla ratowania świata. Skoro Jej Niepokalane Serce jest obrażane, to musi przyjść odpowiedź narodów, jeżeli chcemy, aby błogosławieństwo wraz z tym nabożeństwem na nas spływało.

Mamy nadzieję, że to wydarzenie stanie się też powodem głębszej refleksji pasterzy Kościoła, aby polski Kościół w pełni odpowiedział na tę niezwykle ważną prośbę Maryi. Absolutnie przepiękne jest to, że tego dnia w sposób wyjątkowy został wyeksponowany Różaniec. Dowodzi tego też tysiące zdjęć osób z różańcami w dłoniach. Podczas przygotowań do Różańca do Granic miliony razy wypowiedziane zostało słowo Różaniec. Jestem przekonany, że została zdjęta odma, iż jest to modlitwa jedynie dla starszych ludzi, a sam różaniec to przedmiot wstydliwie chowany po kieszeniach. Wielu ludzi z radością nosiło swoje różańce i używało zgodnie z przeznaczeniem, modląc się na nich publicznie. To jest – myślę – wielkie przypomnienie o mocy modlitwy różańcowej, które rozlało się nie tylko na nasz kraj. Ludzie ponownie uświadomili sobie, że jest to modlitwa nadzwyczajna, która zmienia bieg historii i życie indywidualnego człowieka. To kolejny piękny owoc.

ŚWIĘTO RÓŻAŃCA W DIECEZJI LEGNICKIEJ

Kilkanaście tysięcy osób modliło się w diecezji legnickiej wzdłuż granic czeskiej i niemieckiej.

W 17 kościołach stacyjnych wyznaczonych przez biskupa legnickiego Zbigniewa Kiernikowskiego odprawiane były Msze św., trwała adoracja Najświętszego Sakramentu. Po duchowym przygotowaniu wierni wymaszerowali do kilkudziesięciu punktów modlitewnych. Tam, dokładnie o godzinie 14, rozpoczęła się modlitwa różańcowa w intencji ojczyzny i świata.

W diecezji legnickiej inicjatywa modlitewna „Różaniec do granic" zbiegła się z doroczną pielgrzymką żywego różańca, która odbywa się co roku w pierwszą sobotę października. Do krzeszowskiego Domu Łaski Maryi przybyło blisko 3 tysiące pielgrzymów. Byli to nie tylko członkowie róż różańcowych, ale wszyscy miłośnicy modlitwy różańcowej. Były osoby starsze, ale też młodzi, rodziny z dziećmi, wielu kapłanów. – Różaniec to związanie naszego życia z Jezusem Chrystusem przez Maryję – powiedział w homilii mszalnej biskup Zbigniew Kiernikowski. Przypomniał wiernym dynamiczną historię powstawania modlitwy różańcowej, która stała się ulubią modlitwa wielu Polaków. Po Mszy św. i wspólnej Agapie w kościele brackim św. Józefa w Krzeszowie ok. dwa tysięcy pielgrzymów duchowo łączyło się za pątnikami na granicach i modliło się na różańcu rozważając tajemnice życia Jezusa i Maryi.

Po spotkaniu w bazylice krzeszowskiej wielu pielgrzymów udało się również na granice, do wyznaczonych punktów modlitewnych, aby razem z rodakami prosić Boga o potrzebne łaski dla ojczyzny i świata. Część pielgrzymów udała się do pobliskiej Lubawki, gdzie znajduje się przejście graniczne z Czechami oraz do Chełmska Śląskiego. Na przejściu w Lubawce zgromadziło się około tysiąca wiernych, natomiast w Chełmsku Śląskim około 500 osób. W Miszkowicach zgromadziło się prawie 300 osób. Były też punkty modlitewne w Karkonoszach. Wierni modlili się min. na przełęczy Okraj i przejściu granicznym Okraj, w pobliżu Kowar i Karpacza. Na Polanie Jakuszyckiej zebrało się blisko 2 tysiące osób, które rozeszły się do kilku miejsc modlitwy, dochodząc aż na Szrenicę. Były też punkty modlitewne w tzw. „Worku Turoszowskim", na pograniczu czeskim i w Zgorzelcu, na granicy z Niemcami.

Ks. Waldemar Wesołowski

Chełmsko Śląskie

Szklarska Poręba

Różaniec do granic w Lubawce, fot. ks Waldemar Wesołowski - Legnica.fm

CHRZEŚCIJANIE NIE OBCHODZĄ HALLOWEEN

Tytuł tego artykułu właściwie nie jest prawdziwy. Jest w nim zawarte pobożne życzenie. Chrześcijanie, niestety, coraz częściej obchodzą to „święto", które ani nie jest świętem, ani też nie da się pogodzić z wiarą w Chrystusa. W naszym kraju Halloween jest nowym zwyczajem, jeszcze niezakorzenionym. Warto więc podjąć zawczasu starania o to, by móc kiedyś śmiało powiedzieć: „chrześcijanie nie obchodzą Halloween".

Są takie elementy amerykańskiej popkultury, które raz za razem wdzierają się do niegdyś konserwatywnej kulturowo Polski. Wcześniej św. Mikołaj został zastąpiony przez zlaicyzowaną maskotkę Coca-Coli, następnie walentynki wyparły wspomnienie św. Walentego, a teraz Halloween próbuje młodemu pokoleniu wywrócić w głowie sens uroczystości Wszystkich Świętych oraz Dnia Zaduszne-go.

Droga do piekła

Halloween to celtyckie, a zatem pogańskie święto. Związane było z obrzędami Samhain. W średniowieczu nadano mu nazwę All Hallows Eve - co znaczy - Wigilia Wszystkich Świętych. W skrócie Halloween. Halloween polegało na kontaktowaniu się z zaświatami, po to by odkryć przyszłość, nabrać mocy, zaspokoić potrzeby zmarłych. Zwyczaje te można porównać z obchodzonymi w naszej części Europy dziadami, tak dobrze zobrazowanymi przez Adama Mickiewicza w III części jego najważniejszego dramatu. Dziady jednak Kościół katolicki skutecznie wyrugował kilka wieków temu. W miejsce obrządków mających za cel kontakt z duchami, udało się wprowadzić kult zmarłych, polegający na czczeniu ich pamięci i modlitwie za nich. Dzięki temu od XII wieku w Kościele obchodzi się Dzień Zaduszny. W XIX wieku zwyczaje Halloween dotarły wraz z emigrantami z Wysp Brytyjskich do Ameryki. Tam nabrały swojego kolorytu i komercyjnego charakteru. Smaczku (a może raczej niesmaczku) dodaje fakt, że w Nowym Jorku jest to dzień parad gejowskich. W XX wieku zmodyfikowana pogańska praktyka powróciła już nie tylko na Wyspy Brytyjskie, ale do całej Europy. Na ironię zakrawa fakt, że choć w niemal całej Europie udało się Kościołowi „ochrzcić" dziady, po 800 latach musi on ponownie walczyć o to, aby kult zmarłych nie miał okultystycznego charakteru. Tak to już jest, licho nie śpi.

Demonizowanie?

Wiele osób uśmiecha się pod nosem, kiedy poznaje stanowisko Kościoła na temat Halloween. Najczęściej ludzie używają argumentu: co złego jest w tym, że dzieci przebierają się za czarownice i diabliki? Albo: przecież to tylko zabawa, nie ma w niej nic złego. Problem polega na tym, że cała symbolika i atmosfera Halloween otwiera człowieka na rzeczywistość, o której gdyby człowiek wiedział, uciekałby, gdzie pieprz rośnie.

Fot. AR

Taka oto dynia z zapaloną w niej świecą symbolizuje dusze błąkające się w postaci ogników. Tańce czarownic z diabłami i skrzatami przy ognisku (za te postaci przebierają się dzieci) mają za zadanie skontaktować człowieka z duchami. Wróżby mają na celu zajrzeć w zaświaty, by dowiedzieć się czegoś o nadchodzącej przyszłości.

Jak wiemy, wróżby to grzech śmiertelny przeciw Panu Bogu, który jest jedynym Panem Czasów. Nie wolno próbować wcielać się w Jego rolę i próbować odkrywać przyszłość, którą zaplanował. Otwieranie się zaś na duchy to zabawa z diabłem w chowanego, ale na takich zasadach, że jedynie człowiek szuka, a diabeł pozwala się znaleźć. Duchy istnieją. Z tym tylko, że dusze zbawione trwają w adoracji Boga, a nie zajmują się ziemskimi zabawami ludzi. Toteż kiedy wywołujemy duchy, możemy mieć pewność, że spotkamy albo duszę potępioną, albo demony. Bo choćby człowiek tę zabawę traktował zupełnie niepoważnie, to diabły odpowiadają na każde zaproszenie człowieka. Zresztą sama atmosfera Halloween bliższa jest naszym wyobrażeniom piekła niż nieba. Bo czy wyobrażamy sobie niebo jako miejsce, po którym hasają diabełki, potwory, kościotrupy i czarownice? A jeżeli nie, to po co bawić się w piekło? Czy zabawa w potępienie i przebieranie się za przyjaciół szatana jest miła Chrystusowi?

Wszyscy egzorcyści zwracają uwagę, że problemy opętań i schorzeń psychicznych na tle demonicznym zaczynają się niemal zawsze od niewinnych praktyk. Należą do nich: słuchanie obrazoburczej muzyki, wróżenie, kontaktowanie się z duchami, noszenie talizmanów czy też zabawa w piekło, diabły itp.

Marketingowe oszustwo

Najgorsze jest to, że sukces Halloween związany jest z zyskiem bardzo wielu osób. W okolicach Wszystkich Świętych można zarobić na zniczach i wiązankach. Wytwórcy zabawek i właściciele knajp pozazdrościli widać zysków i chcieliby również coś dla siebie uszczknąć. Stąd zależy im na zwiększaniu popularności Halloween. Jedni mogą dzięki temu sprzedać więcej upiornych strojów i zabawek, drudzy organizują imprezy w atmosferze horroru, podczas których wzrasta m.in. sprzedaż alkoholu. Ludzie, którzy zarabiają w Polsce na Halloween, zwłaszcza jeżeli są ochrzczeni, sprzeniewierzają się wierze i tradycji dla pieniędzy. Sami ulegają marketingowemu oszustwu, że Halloween to tylko świecka zabawa, na której można zarobić kilka groszy, i organizują coś, co otwiera ich samych i innych ludzi na działanie szatana.

Marcin Konik-Korn

ZAKOŃCZYŁY SIĘ PRACE OBEJMUJĄCE I ETAP REMONTU WIEŻY KOŚCIOŁA PW. ŚW. WAWRZYŃCA W KRZESZÓWKU

W ramach zadania zostały wykonane następujące prace:

- wymianę pokrycia wieży z blachy ocynkowanej na blachę miedzianą wraz z wymianą deskowania (lampion i ¼ powierzchni cebuli wieży)
- wymianę krążyn i przepustnic w w/w zakresie
- wymianę zgniłych końcówek belek w w/w zakresie
- wymianę gzymsów drewnianych w w/w zakresie
- renowację iglicy z kulą i krzyżem
- czyszczenie i impregnację elementów drewnianych wieży w w/w zakresie.

Łączny koszt wyniósł 102 610,46 zł w tym:

- 40 000 zł – dotacja Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego; Dziękujemy za wsparcie Panu Marszałkowi Tadeuszowi Samborskiemu
- 50 000 zł – dotacja Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z Warszawy; Dziękujemy za wsparcie Pani Minister Marzenie Machałek
- 12 610 zł – wkład własny parafian ze zbiórek prowadzonych przez sołtysów

Dodatkowo fundacja Europejska Perła Baroku z pozyskanych darowizn przeznaczyła 3 000 zł na złocenie iglicy i kuli. Fundacja sfinansowała również koszty związane z projektem i uzyskaniem pozwolenia na budowę.

Do tej pory z poszególnych wiosek na konto Parafii wpłynęły następujące sumy:

Krzeszówek	– 7 825 zł
Gorzeszów	– 5 180 zł
Jawiszów	– 1 680 zł
RAZEM	- 14 685 zł

Wobec wydatkowanych na wkład własny 12 610 pozostało na kolejny etap 2 075 zł.

Wykonawca prac udzielił pięcioletniej gwarancji na wykonane prace i zobowiązał się do uzupełnienia orynnowania oraz doraźnych napraw na dachu kościoła.

Parafia w wymaganych terminach złoży wnioski o dotację na II etap remontu do:

- Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego,
- Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego,
- oraz Gminy Kamienna Góra.

Niezbędnymi pracami na przestrzeni następnego roku jest wykonanie nowego odwodnienia kościoła oraz gazowanie świątyni przeciwko kołatce. Owad zainfekował zarówno organy jak i ołtarz główny i boczne. Na te prace Parafia będzie się starała pozyskać środki z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w ramach Funduszu Kościelnego.

DOLNY ŚLĄSK
Renowację dofinansowano decyzją Sejmiku i Zarządu Województwa Dolnośląskiego

Fundacja EUROPEJSKA PERŁA BAROKU KRZESZÓW

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

ŚWIADECTWO WS. CUDU DANIELA I JOLANTY BUCZYŃSKICH

Szczęść Boże,

Nazywamy się Daniel i Jolanta Buczyńscy, pochodzimy z parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Bieniowie (woj. lubuskie) jesteśmy małżeństwem od 2004 roku oraz rodzicami dwójki dzieci – Kamila (lat 12) oraz Jakuba (1 rok).

Nasze świadectwo dotyczy cudu poczęcia i narodzin naszego młodszego synka Jakuba Andrzeja. Oboje jesteśmy głęboko przekonani, że szczęśliwe narodziny naszego młodszego syna zawdzięczamy wstawiennictwu Matki Bożej Łaskawej z Sanktuarium w Krzeszowie, poniżej znajduje się nasze świadectwo.

Nasz pierwszy syn Kamil urodził się rok po naszym ślubie. Nie planowaliśmy co prawda potomka w tamtym czasie ale oboje się bardzo ucieszyliśmy z jego narodzin. Po narodzinach Kamila wydarzyło się wiele rzeczy w naszym życiu, jak zmiana pracy, ukończenie studiów, przeprowadzka, budowa domu. Przez długi czas po narodzinach Kamila zwlekaliśmy z decyzją o posiadaniu drugiego dziecka, aż w końcu gdy nasz syn miał już blisko 9 lat i doskwierało mu poczucie bycia jedynakiem zdecydowaliśmy się na drugie dziecko.

W niedługim okresie od podjęcia decyzji moja żona Jolanta zaszła w ciążę. Byliśmy bardzo szczęśliwi z tego powodu. Był to rok 2014. Niestety okazało się, że ciąża obumarła w 11 tygodniu od poczęcia. Byliśmy bardzo smutni z tego powodu ale nie załamywaliśmy się i podjęliśmy szybko decyzję o podjęciu kolejnej próby. W ty samym roku doszło do kolejnego poczęcia, które tak samo jak poprzednie zakończyło się niedonoszeniem. Ciąża obumarła w 9 tygodniu od poczęcia. Tym razem byliśmy załamani. Zaczęliśmy szukać pomocy u specjalistów.

Dowiedzieliśmy się od koleżanki z pracy mojej żony o metodzie zwanej *naprotechnologią*. Jest to metoda naturalnego planowania rodziny która opiera się na obserwacji oraz leczeniu hormonalnym. Jest to metoda zalecana przez Kościół Katolicki, ponieważ bazuje na obserwacji płodności kobiety i jest metodą naturalną, nieinwazyjną. Rozpoczęliśmy długą kurację.

Pierwsze spotkania odbywały się z położną, która specjalizowała się w tej terapii. Następnie skontaktowała nas ona z lekarzem specjalistą z Gorzowa Wlkp. Tam co miesiąc udawaliśmy się na wizyty lekarskie. Podczas terapii, która trwała blisko 1,5 roku, okazało się, że nie mamy problemu z poczęciem kolejnego dziecka, lecz jest wysokie ryzyko niedonoszenia. W związku z tym, żeby nie ryzykować kolejnego poronienia, lekarz zakazał nam podejmowania prób zajścia w ciążę. Pilnowaliśmy tego zakazu, ponieważ nie chcieliśmy ryzykować życia kolejnego nienarodzonego dziecka.

Terapia trwała a wyniki były bardzo zmienne. Raz wysoce zadawalające, znów w kolejnym miesiącu znacznie poniżej oczekiwań. Powoli zaczynaliśmy tracić nadzieję. Ja osobiście stałem się sceptyczny również wobec tej metody.

Ta nie do końca udana terapia oraz nasz sceptycyzm spowodowały, że zrozumieliśmy iż sami sobie z tym nie poradzimy, potrzebujemy pomocy z góry, Bożej pomocy. Zaczęliśmy wspólnie z żoną modlić się w intencji poczęcia i szczęśliwych narodzin naszego długo oczekiwanego dziecka. Zamawialiśmy intencje mszalne, podejmowaliśmy regularne modlitwy w tej intencji.

Podczas powrotu z jednego z letnich wyjazdów przypadkowo znaleźliśmy się w Krzeszowie. Widok klasztoru nas oczarował, nigdy nie słyszeliśmy o tym miejscu, postanowiliśmy je odwiedzić. Wybraliśmy się tam wspólnie w listopadzie 2015 r.

Zaplanowaliśmy sobie jeden dzień na zwiedzenie Sanktuarium. Podczas zwiedzania Bazyliki krzeszowskiej przeczytaliśmy informację, o możliwości zawierzenia Matce Bożej Łaskawej swojej osobistej intencji. Podjęliśmy z żoną decyzję o powierzeniu Matce Bożej naszej wspólnej intencji i na kolanach przeszliśmy trasą za ołtarzem głównym wzdłuż prezbiterium.

Około 1,5 miesiąca później, po świętach Bożego Narodzenia, okazało się, że moja żona jest w ciąży.

Poinformowaliśmy o tym niezwłocznie naszego lekarza prowadzącego, który zalecił nam przeprowadzenie szeregu badań, po których żona podjęła kurację hormonalną. Baliśmy się, że może dojść do kolejnego poronienia, ponieważ wyniki stale były niezadowalające. Dawki leków co wizytę ulegały zwiększeniu.

Okres ciąży był na dla nas swoistymi rekolekcjami, podczas których otrzymywaliśmy nauki pokory i wspólnie zrozumieliśmy, że sami nic nie możemy, ale wszystko możemy w Tym, który nas umacnia. Zawierzyliśmy tę ciążę opiece Matki Przenajświętszej, do której stale się modliliśmy wspólnie z naszymi przyjaciółmi.

Kubuś urodził się 27 września 2016 r., na kilka dni przed terminem. Sam poród również miał dramatyczny przebieg, ale dzięki Bożej Opatrzności wszystko skończyło się dobrze.

Kuba chowa się bardzo dobrze, jest zdrowym i uśmiechniętym dzieckiem, niedawno skończył roczek. Wspólnie z żoną wierzymy, że jest on z nami dzięki wstawiennictwu Matki Bożej Łaskawej, której pragniemy z całego serca podziękować za cud narodzin naszego syna Jakuba Andrzeja.

Daniel i Jolanta Buczyńscy
Bieniów, 09.10.2017

NAWRÓCONA ATEISTKA

Spotkała mnie wielka łaska, kiedy Bóg odnalazł mnie po 40 latach życia bez wiary. Pojechałam na pielgrzymkę do Włoch nie jako pielgrzym, tylko jako turystka. Pielgrzymi trzymali w dłoniach modlitewniki i różańce, a ja – przewodnik turystyczny. Jechałam, bo chciałam zobaczyć freski Giotta w Asyżu. W autokarze, otoczona czcicielkami św. Michała Archanioła, usłyszałam za plecami: „Ja to mam takie szczęście, że gdy jadę na pielgrzymkę, nawraca się jakiś ateista".

„Zaaresztowany" paszport

W kaplicy św. Franciszka w Asyżu zastanawiałam się, dlaczego – jeśli Bóg jest i czyni tutaj cuda – mnie, ateistkę, taki cud nie spotyka? Przyłożyłam prawą rękę do relikwii św. Franciszka, ale nic się nie wydarzyło. W Rzymie chodziłam własnymi drogami, chciałam nawet uciekać z tej pielgrzymki, postrzegałam ją jako głębokie średniowiecze i nie wytrzymywałam wszystkich modlitw, ale była przeszkoda – przewodnik „zaaresztował" nasze paszporty. Zmuszona byłam chodzić razem z całą grupą, pomyślałam więc, niech się dzieje, co chce.

Kiedy weszłam na most Anioła, poczułam błogość, jakby ogarnęło mnie jakieś wewnętrzne światło. W San Giovanni Rotondo, u Ojca Pio czułam, że potrzebuję rozmowy z księdzem, ale nie wiedziałam, co mam powiedzieć, choć rozumiałam, że tylko ksiądz jest w stanie mi pomóc. Gdy udaliśmy się na Górę Gargano do Archanioła Michała, ja byłam jak w amoku, nieprzytomna, nie mogłam sobie poradzić ze swoją duszą, ze swoim wnętrzem. Usłyszałam o cudach, uzdrowieniach i o nawróceniach, ale jeszcze nie wierzyłam w te cuda. Byłam rozbita i przepłakałam całą noc. Ksiądz powiedział do mnie: proszę pójść do komunii św.

Odpowiedziałam, że czterdzieści lat nie byłam u spowiedzi. Wtedy poczułam obecność Ducha Świętego i usłyszałam słowa: To jest walka o twoją duszę. Jeżeli nie skorzystasz z tej łaski teraz, łaska nie wróci… I nagle zobaczyłam tę walkę… I jeszcze usłyszałam, że to nie czas na rozmowę, tylko czas na pojednanie!

Pojednanie

Pobiegłam do kaplicy pojednań, wpadłam do konfesjonału i od razu wyznałam, że u spowiedzi nie byłam czterdzieści lat. Wylewał się ze mnie potok słów i powiedziałam księdzu, że toczy się walka o moją duszę i sama sobie nie poradzę. Ksiądz pobłogosławił mnie i zalecił przygotować się do spowiedzi o godzinie trzeciej. Ja nie wiedziałam wtedy, że to jest Godzina Miłosierdzia, ale czułam, że nie mogę oddalić się od kościoła, bo jak odejdę, to już nie wrócę. Więc od dziewiątej rano siedziałam na krawężniku i czekałam na godzinę trzecią, bojąc się, żeby łaska nie odeszła.

Siedząc tak pod kościołem, zobaczyłam moje towarzyszki z pielgrzymki – zbliżały się do mnie jak trzej aniołowie. Poprosiłam o przygotowanie do spowiedzi. One dały mi wielki krzyż św. Benedykta i obrazek Matki Bożej z Medjugorie, mówiąc: „Ty się nic nie martw, my się za ciebie będziemy modlić, przyjmiemy komunię św. w twojej intencji, a ksiądz sobie z tobą poradzi".

Uspokoiłam się i zaczęłam pisać list do Pana Boga. Moim największym grzechem było odebranie Bogu siebie. Bóg mnie stracił, a ja straciłam Boga i wszystko inne w tym się zawierało – to były tylko konsekwencje tego odejścia. W liście przepraszałam Boga za mój egoizm, że chciałam być panem życia i śmierci, że chciałam o wszystkim decydować. Zrozumiałam to wszystko w jednej chwili.

Podczas spowiedzi zrzuciłam z siebie cały ciężar swojego życia i zrozumiałam, co znaczy spowiedź. Człowiek nie jest w stanie unieść na własnych barkach własnego grzechu. Jest to ciężar, z którego uwolnić może tylko Jezus.

Kapłan powiedział, żebym przypomniała sobie wszystkie doznane urazy i krzywdy. Wszystko wyznałam. Otrzymałam przebaczenie i doświadczyłam uleczenia mojej duszy, mojego zranionego serca… (…)

„LaSalette – Posłaniec MBS" 5/2017 – Jeśli się nawrócą…

ŚWIĘTA KATARZYNA ALEKSANDRYJSKA

dziewica i męczennica, wspomnienie 25 listopada

Podobnie jak św. Cecylia na Zachodzie, tak św. Katarzyna przede wszystkim na Wschodzie należała do najbardziej znanych świętych. Mało jednak o niej wiemy, a tak wiele powstało o niej legend, że niektórzy hagiografowie nawet powątpiewali w jej historyczne istnienie.

Zachowały się dwa opisy męki i śmierci św. Katarzyny Aleksandryjskiej, ale pochodzą one dopiero z wieku VI i są pełne legend. Mamy jednak świadectwa już z wieku IV - a więc bardzo wczesne, bo sięgające prawie czasów Świętej. Wspominają bowiem o niej Rufin i Euzebiusz z Cezarei Palestyńskiej.

Patronat

Jest ona patronka najbardziej obciążoną. Patronuje m.in. dziewicom i żonom, modystkom, kołodziejom, garncarzom, garbarzom, młynarzom, piekarzom, prządkom, szwaczkom, krawcowym, żeglarzom, kolejarzom, woźnicom, przewoźnikom, powroźnikom, fryzjerom, zecerom, generalnie wszystkim zawodom, które mają coś wspólnego z kołem lub nożem, ponadto: adwokatom, notariuszom, wzywa się jej w modlitwie o znalezienie topielca. Jest wreszcie patronką nauki, paryskiej Sorbony, wyspy Cypr, konfraterni literackich, literatów, zakonu katarzynek, Nowego Targu, uniwersytetów, bibliotekarzy, drukarzy, uczniów, studentek, nauczycieli, teologów, mówców, filozofów, filozofów chrześcijańskich, grzeszników, uczonych, a także prostego ludu. Jej atrybutami są m.in. filozofowie, z którymi prowadziła dysputę oraz wielkie koło z nożami.

Wymagania dla kandydatów do małżeństwa

Katarzyna odrzuciła wszystkie propozycje kawalerów, bowiem jako kandydatka na żonę postawiła bardzo wysokie wymagania: potencjalny małżonek musi być młody oraz dorównywać jej w czterech przymiotach: współczuciu, bogactwie, mądrości i urodzie. Wymogom odpowiadał zatem tylko jeden: Jezus Chrystus. Widząc to matka zaprowadziła swoją córkę do świętego pustelnika. On słysząc wymagania świętej wręczył jej ikonę Teotokos i polecił modlić się do niej. Później stała się rzecz niezwykła. W nocy Katarzynie przyśnił się Jezus Chrystus wraz ze swoja matka i nałożył jej na palec złoty pierścionek zaręczynowy.

Cierpienie i śmierć św. Katarzyny

Zachowały się dwa opisy męki i śmierci św. Katarzyny Aleksandryjskiej, ale pochodzą one dopiero z wieku VI i są pełne legend. Mamy jednak świadectwa już z wieku IV - a więc bardzo wczesne, bo sięgające prawie czasów Świętej. Wspominają bowiem o niej Rufin i Euzebiusz z Cezarei Palestyńskiej.

Według legendy Katarzyna urodziła się w Aleksandrii, stolicy Egiptu, jako córka króla Kustosa. Była osobą nie tylko bardzo zamożną, ale także wykształconą. Słynęła z urody. O jej rękę daremnie ubiegali się najznakomitsi obywatele miasta, bo - jak wiele chrześcijanek - złożyła ślub dozgonnej czystości.

Wkrótce wybuchło najdłuższe i najbardziej krwawe w dziejach Kościoła prześladowanie chrześcijan - za panowania cesarza Dioklecjana i jego współrządców: Galeriusza Maksymiana i Konstancjusza I. Szczególną nienawiścią do chrześcijan wyróżniał się Maksymian, władca wschodniej części Imperium Rzymskiego. Przybył on osobiście do Aleksandrii, by dopilnować realizacji prześladowczych edyktów.

Jedną z jego ofiar miała być Katarzyna. Po pojmaniu była przymuszana do złożenia ofiary bogom. Odmówiła, wyznając wiarę w Boga Jedynego. Wówczas cesarz zarządził dysputę między Katarzyną a pięćdziesięcioma tamtejszymi filozofami i retorami. Katarzyna pokonała swoich adwersarzy, udowadniając prawdziwość chrześcijaństwa, i doprowadziła wielu z nich do wiary w Chrystusa.

Miała wtedy 18 lat. Cesarz rozgniewany obrotem sprawy skazał ją na tortury: smagano ją żyłami wołowymi tak, że jej ciało było jedną wielką raną; morzono ją głodem; łamano jej kości. Modlitwa Katarzyny sprawiła, że podczas miażdżenia kołem zstąpił anioł i spowodował, że rozpadło się ono w rękach kata. Na widok jej bohaterstwa w czasie znoszenia mąk miało nawrócić się kilkuset żołnierzy i oprawców. Ostatecznie wykonano wyrok śmierci przez ścięcie prawdopodobnie między rokiem 307 a 312.

Męczeństwo św. Katarzyny musiała być czymś niezwykłym, skoro została ona wyróżniona tak wielką czcią. Ciało jej od setek lat znajduje się na Górze Synaj, przeniesione tam zapewne z Aleksandrii, kiedy Arabowie, a po nich Turcy najechali Egipt. Jest tam klasztor prawosławny i kościół, do którego podążają pielgrzymi. Klasztor ten wystawił cesarz Justynian w wieku VI.

Obecność wizerunków świętej w sztuce

Katarzynie poświęcili swoje arcydzieła najwięksi artyści: Hans Memling, Correggio, Tintoretto, Dawid Aubert, Masolino di Panicale, Jan Provost, Caravaggio i Raffael. Św. Joanna d'Arc zaliczała Katarzynę do swoich trzech głównych patronek. Dawniej w Polsce istniał zwyczaj, że w wigilię św. Katarzyny chłopcy wróżyli sobie, który z nich jako pierwszy ożeni się i jakie imię będzie miała wybranka. Popularne też było powiedzenie: "Święta Katarzyna Adwent zaczyna".

Ikonografia

W ikonografii św. Katarzyna przedstawiana jest w koronie królewskiej, z palmą męczeńską w dłoni. Jej atrybutami są: anioł, Dziecię Jezus, nakładające na jej palec pierścień jako oblubienicy, filozofowie, z którymi prowadziła dysputę, gałązka palmowa, koło, na którym była łamana, korona w ręku, krzyż, księga, miecz, piorun.

Na podstawie Żywotów świętych opracowała Anna Ferenc

Po prawej: Zaślubiny św. Katarzyny z Dzieciątkiem Jezus, Felix Anton Scheffler, 1743 r. Obraz znajduje się w krzeszowskiej bazylice

LUBIN KRWIĄ PODPISAŁ POROZUMIENIA SIERPNIOWE

mówił Andrzej Duda podczas uroczystości w tym mieście.

W Lubinie w dniu 31 sierpnia 2017 roku odbyły się ogólnopolskie obchody 37. rocznicy powstania NSZZ "Solidarność" oraz 35. rocznicy zbrodni lubińskiej. Obecni byli prezydent Andrzej Duda, premier Beata Szydło, Antoni Macierewicz, minister obrony narodowej, Jarosław Szarek, prezes Instytutu Pamięci Narodowej. Obecni byli też przedstawiciele NSZZ "Solidarność" z jej przewodniczącym Piotrem Dudą na czele.

Po Eucharystii w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej zebrani ruszyli ku Błoniom. Trasa przemarszu została tak zaplanowana, by Andrzej Duda oraz inni przedstawiciele władz złożyli kwiaty przy dwóch pomnikach postawionych w miejscach śmierci poszczególnych ofiar zbrodni lubińskiej. Przy pomniku poświęconym zbrodni prezydent tłumaczył, dlaczego akurat w tym miejscu świętuje rocznicę podpisania porozumień sierpniowych.

- Można tylko w dwóch miejscach w Polsce tak naprawdę obchodzić rocznicę powstania „Solidarności" poprzez wielkie porozumienie gdańskie 1980 r. tamtego pamiętnego 31 sierpnia. Dwa są takie miejsca w Polsce, gdzie ten 31 sierpnia można równoprawnie obchodzić. To właśnie Gdańsk, Sala BHP, i tu, w Lubinie - mówił Andrzej Duda. Prezydent wskazywał, że to, iż "wielu historyków badając zbrodnię lubińską (...) podkreśla, że to był właśnie koniec władzy ludowej, że to właśnie zbrodnia lubińska była końcem PRL". - Dlaczego? Dlatego, że wy - i mówię do tych młodych, których jeszcze wtedy nie było na świecie - dlatego, że wasi rodzice wyszli wtedy na ulice Lubina i 31 sierpnia nie ugięli się pod kulami, a potem jeszcze więcej wyszło ich 1 września - mimo że wszyscy w Lubinie wiedzieli, że milicja zabija (...); jeszcze więcej ich wyszło, żeby pokazać, że wspólnota Lubina, wspólnota Polaków jest razem przeciwko władzy pseudoludowej, i że ta władza nie ma żadnej legitymacji - i to był właśnie jej koniec - mówił Andrzej Duda, prezydent RP.

W uroczystościach brali udział członkowie rodzin zabitych. Wśród nich była Stanisława Trajkowska, żona zabitego Andrzeja Trajkowskiego, która nie ukrywała wzruszenia z powodu tak wielkich uroczystości w Lubinie. - Bardzo się cieszę z obecności prezydenta. Doczekaliśmy się, że ktoś pamięta o tych, którzy zginęli. Z drugiej strony ten, który odpowiadał za ich śmierć, w końcu trafił za kratki. Fakt, mały wyrok, ale w ogóle jest. Ważne jest, że siedzi. Pan prezydent przepięknie przemawiał, poruszająco, wzruszyłam się - mówiła.

Andrzej Duda udekorował wybrane osoby orderami Oficerskimi oraz Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski. Wśród odznaczonych przez prezydenta RP jest ks. prałat Wiesław Migdał, proboszcz parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Lubinie, wieloletni kapelan NSZZ "Solidarność" Zagłębia Miedziowego. - Ja do dzisiaj pamiętam tamte chwile sprzed 35 lat. Doskonale pamiętam. Sam chowałem dwóch zamordowanych. Byli moimi parafianami. Doskonale wówczas wiedzieliśmy, że stoimy po słusznej stronie. Po stronie prawdy i wolności. Cieszę się z obecności prezydenta, bo to wielka sprawa. Nie zapominajmy jednak, że 10 lat temu, podczas 25. rocznicy, był tutaj śp. Lech Kaczyński - mówi ks. Wiesław Migdał.

Zaskoczenia z odznaczenia nie krył ks. prałat Marian Kopko, obecnie kustosz w sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie, a przez wiele lat kapelan NSZZ "Solidarność" w wielu miejscach Dolnego Śląska. - Nie mogłem powstrzymać łez. To nie jest dla mnie odznaczenie. Ja je traktuję jako odznaczenie tych wszystkich anonimowych osób, z którymi pracowałem, a które poświęcały się dla Polski. Powiedziałem prezydentowi, że codziennie się za niego modlę i zaprosiłem go do Krzeszowa – zaznacza kustosz sanktuarium.

Jędrzej Rams
Gość Niedzielny,
edycja legnicka
35/2017

SONDA

JAK PLANUJĄ PAŃSTWO UCZCIĆ ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

Prof. Piotr Jaroszyński, filozof

Oczywiście na domu wywieszę flagę i będę uczestniczył we Mszy Świętej - to jest w tym dniu najważniejsze. Poza tym 11 listopada to święto narodowo-państwowe, więc uczestniczy się w uroczystościach tylko wtedy, jeśli są one organizowane. Prywatnie można po prostu myśleć na ten temat, rozmawiać w gronie rodzinnym. Można też wysłuchać jakichś archiwalnych nagrań przedwojennych pieśni legionowych albo poczytać pisma Józefa Piłsudskiego. Ja kieruję swoją uwagę na te wydarzenia ze względu na pracę publicystyczną, ponieważ felietony, które głoszę, zawsze są wcześniej przygotowywane i trzeba wracać do tamtych czasów, żeby coś w kontekście współczesnym dodać, uwypuklić. Natomiast muszę przyznać, że główny problem polega na tym, że dla wielu Polaków to święto nie ma znaczenia patriotycznego, obywatelskiego, a jest to kolejny dzień wolny od pracy i podejrzewam, że nie myślą oni, co rzeczywiście on znaczy.

Halina Łabonarska, aktorka

To wszystko ma wymiar dosyć uporządkowany: oczywiście uczestnictwo w Eucharystii, a oprócz tego zawsze staramy się iść całą rodziną na plac Piłsudskiego w Warszawie, żeby tam wziąć udział w uroczystościach, które są związane właśnie z obchodami 11 listopada. Bardzo dbam o to, żeby w naszym domu ten dzień nie przeszedł niezauważony, żeby przynajmniej część rozmów odbywała się na temat historii i tego, co się działo, kiedy Józef Piłsudski wrócił do Polski. Absolutnym obowiązkiem jest także to, żeby moi synowie wywiesili flagę - tak samo jak w dniu 3 maja. Bardzo się pilnujemy, żeby o tym nie zapomnieć. To są takie proste gesty, ale jednak one świadczą o naszej pamięci. A to jest najważniejsze.

Agnieszka Niewęgłowska, mama dwojga dzieci

Mimo że mieszkamy w bloku, to chcemy zaakcentować, iż jesteśmy patriotami. Dlatego co roku całą rodziną uroczyście wywieszamy flagę narodową, żeby również w taki sposób uczcić ten dzień. Poza tym przy tej okazji dużo rozmawiamy z dziećmi na temat Ojczyzny i wolności. Chociaż są dopiero w wieku przedszkolnym, to żywo się interesują tymi zagadnieniami i zadają mnóstwo pytań. Oczywiście całą rodziną uczestniczymy we Mszy Świętej za Ojczyznę w naszym kościele parafialnym. Ponadto mamy płyty z pieśniami patriotycznymi, których dzieci bardzo chętnie słuchają i wręcz proszą o włączenie tych nagrań. Uczymy ich tych pieśni przez wspólne śpiewanie. Bardzo im to odpowiada i cieszą się takim spędzaniem czasu.

Jan Pospieszalski, dziennikarz, publicysta

Tego dnia zawsze chodzimy do kościoła całą rodziną. Nie mamy jakiegoś ustalonego rodzinnego rytuału z okazji tego dnia, ale na pewno stosownie uczcimy tę rocznicę. Do tej pory środowiskowo spotykaliśmy się u znajomych, były śpiewy patriotyczne i ciasto. Natomiast wyjątkowo w tym roku mamy jeszcze coś do zrobienia na wsi, dlatego w tym dniu wyjedziemy na piękną ziemię garwolińską. Oczywiście także tam wywiesimy flagę, będzie rodzinne śpiewanie. I ciasto

Wojciech Reszczyński, dziennikarz, publicysta

Zawsze byłem gorącym zwolennikiem wywieszania flag - nie tylko na 11 listopada, ale i 3 maja, i to w czasach, kiedy jeszcze ich nie wolno było wieszać. W dalszym ciągu bardzo tego przestrzegam. Na pewno będę uczestniczył we Mszy Świętej. Zwłaszcza że wybieram się na zaproszenie ks. proboszcza Tadeusza Wojdata do kościoła pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego na warszawskim Ursynowie. Odbędzie się tam uroczystość patriotyczna, w gronie znajomych i przyjaciół.

Prof. Mieczysław Ryba, historyk

Oczywiście zawsze wywieszamy flagę. A biorąc pod uwagę takie rodzinne świętowanie, to na pewno Msza Święta. Poza tym zwykle chodzę na oficjalnie organizowane uroczystości na placu Litewskim w Lublinie przy pomniku Konstytucji 3 Maja, ponieważ mam małe dzieci i dla nich to jest duże patriotyczne przeżycie. W przeszłości zwykle urządzaliśmy też takie rodzinne śpiewanie różnych pieśni patriotycznych. Natomiast w tym roku, ponieważ łączymy to trochę z rodzinnym wyjazdem na groby, to sądzę, że pójdziemy też na groby jakichś bohaterów narodowych i w taki sposób zamierzamy uczcić ten dzień. Jeśli chodzi o dzieci, to w ogóle na bieżąco mamy zwyczaj czytania im różnych opowieści czy też legend odpowiednich do ich wieku. Dlatego skoro to będzie 11 listopada, to pewnie dobierzemy adekwatną do daty czytankę o niepodległości.

radiomaryja.pl

OŁPINY – MIEJSCOWOŚĆ KAPŁANÓW

Proboszczem Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Krzeszowie w latach 2001-2006 był o. Eugeniusz Augustyn, cysters z którymi Krzeszów był związany praktycznie od samego początku lokacji wsi, a dokładnie od 1292 roku, kiedy Bolko I Surowy ufundował tutaj opactwo dla przybyłych z Henrykowa cystersów. Po II wojnie światowej cystersi posługiwali w Parafii od 1970 roku (w latach 1945-1970 opactwem opiekowali się benedyktyni) a ostatnim z nich był urodzony w Ołpinie o. Eugeniusz Augustyn.

Ołpiny miejscowość położona w województwie małopolskim, w powiecie tarnowskim, w gminie Szerzyny nad potokiem Olszynka, stanowiąca część Pogórza Ciężkowickiego (Środkowe Beskidy), składająca się z licznych przysiółków: Biadoszyce, Borówka, Nadole Południowe i Północne, Nagórze Południowe i Północne, Podlesie, Sikorówka i Teresin. Miejscowość wzmiankowana w 1288 roku jak własność opactwa benedyktynów z Tyńca (obecna dzielnica Krakowa). W 1349 roku przywilejem króla Kazimierza Wielkiego wydanym w Bieczu została przeniesiona na prawo niemieckie. A od końca XVIII w Ołpinie, już na obszarze zaboru austriackiego, osiedlało się osadnictwo żydowskiego, dzięki temu obserwujemy zwartą zabudowę w centrum wsi. Znanym Ołpinianimem nieduchownym był Ignacy Solarz (1891-1940), polski pedagog, działacz ruchu ludowego i spółdzielczego, założyciel Związku Młodzieży Wiejskiej RP i Uniwersytetów Ludowych. Rozstrzelany przez Niemców w Palmirach w czasie II wojny światowej.

Tak w skrócie przedstawia się wieś, w której od końca XIX wieku i przez cały XX wieku urodziło się wielu Ołpinian – kapłanów. A dokładnie 35 kapłanów, w tym jeden biskup Kazimierz Kluz, w latach 1972-1982 biskup pomocniczy diecezji gdańskiej oraz 14 sióstr zakonnych. Najbardziej znany Krzeszowianinom jest ojciec cysters Eugeniusz Ignacy Augustyn, obecny opat w Wąchocku. Urodził się 7 lutego 1954 roku, jako syn Bronisława i Ewy z domu Pyzik. 14 lutego został ochrzczony przez ks. Jana Ślęzaka, a rodzicami chrzestnymi zostali Eleonora Wszołek i Ignacy Wójcik. Rodzice Ignacego trudnili się rolnictwem oraz zabezpieczali utrzymanie i wychowanie swoich 10 dzieci. W domu rodzinnym, w którym wiara poprzez modlitwę i życie religijne, szybko zaowocowała w małym Ignacym. Drugą osobą poza domem w drodze do kapłaństwa był ksiądz proboszcz Jan Ślęzak, który swoim przykładem pomógł zrozumieć, dlaczego Msza św. odprawiona jest po łacinie, kiedy wprowadził objaśnienia z ambony poszczególnych modlitw i czynności kapłana.

Sakrament bierzmowania przyjął w 1968 roku z rąk biskupa tarnowskiego Jerzego Ablewicza i wybrał Ignacy imię Antoni. Ośmioklasową Szkołę Podstawową w Ołpinach skończył rok później i przeniósł się do Wrocławia, gdzie kontynuował naukę w szkole średniej. W 1978 roku zdał maturę.

Dnia 27 września 1979 roku wstąpił do Zakony Ojców Cystersów w Wąchocku. Obłóczyny odbyły się 17 listopada 1979 roku i otrzymał imię zakonne Eugeniusz. Po pięciu latach formacji złożył śluby wieczyste dnia 24 kwietnia 1984 roku na ręce opata wąchockiego ojca Benedykta Matejkiewicza. Wraz z formacją zakonną kontynuował studia teologiczne w Katowicach. Święcenia diakonatu przyjął 13 kwietnia 1985 roku w katedrze w Radomiu z rąk biskupa Edwarda Materskiego – ordynariusza diecezji radomskiej. Po ukończeniu studiów teologicznych w Katowicach, dnia 26 marca 1986 roku przyjął święcenia kapłańskie w bazylice ojców franciszkanów w katowickiej dzielnicy Panewniki z rąk biskupa katowickiego Damiana Zimonia. Mszę świętą prymicyjną odprawił w opactwie wąchockim 6 kwietnia 1986 roku, a w Ołpinie 25 maja 1986 roku. Ukoronowaniem studiów była praca magisterska napisana pod kierunkiem ks. doc. dr. hab. Antoniego Bacińskiego pod tytułem: „Uposażenie klasztoru Cystersów w Kamieńcu Ząbkowickim w wiekach średnich XIII i XIV."

O. Eugeniusz Augustyn

W latach 1986-1994 służył swoją osobą jako magister nowicjatu. Następnie od 1994 roku został proboszczem Parafii św. Floriana w Wąchocku. A 1 września 2001 roku przyjął obowiązki proboszcza i kustosza sanktuarium w Krzeszowie, które wykonywał do 18 grudnia 2006 roku, kiedy został wybrany nowym opatem wąchockim i jest nim do dnia dzisiejszego. Życie kapłańskie i zakonne układa się według słów, jakie pozostawił na swoim obrazku prymicyjnym: „Błogosław duszo moja Pana i nie zapomnij o wszystkich Jego dobrodziejstwach" (Psalm 103).

Mateusz Pazgan

Ołpiny

PRZEWODNIK ODPOWIADA: *DOMINIK GEYER*

„Ty, który podążasz drogą, podejdź i zobacz / trwającego Natana pełnego miłości bez kłamstwa, / siedmioletniego nestora prowincji / Innocentego / 41 opata tego klasztoru w Krzeszowie / wizytatora i wikariusza generalnego śląskich cystersów / promienia światła / dla monastycznej dyscypliny był nieskazitelnego życia, / dla włości klasztornych przez czynne wspieranie, / dla księstw [świdnicko – jaworskiego] przez radę i czyn / dla całego ludu przez niezmienne dobrodziejstwa / dla nauki przez wzorową ochronę / dla sztuki przez tą kosztowną budowlę / ten / jako on równo owy złoty dom ukończył / ku czci wielkiej Matki boskiego Emanuela, / zaproszony przez archanioła Michała / śpiesznie wyruszył do więzienia tego życia i przez żelazną bramę śmierci / wszedł do złoto promienistego Jeruzalem / tam za nas wybłaga / złote wieki wieczności."

Gottfried Fritsch urodził się w Otmuchowie (ob. miasto w województwie opolskim, w powiecie nyskim) 6 marca 1665 r. Jest kolejnym opatem krzeszowskim, który w młodości kształcił się w jezuickiej szkole w Nysie, będąc niejako „kolegą z ławki" Dominika Geyera. Do klasztoru wstąpił mając 18 lat, w 1683 r., przybierając imię Innocenty (prawdopodobnie od papieża Innocentego XI, który panował w latach 1676-89). Natomiast święcenia kapłańskie przyjął w 1689 r.

Pierwsze lata życia zakonnego spędził pod opieką opata Bernarda Rosy. Fritsch spełniał się w różnych funkcjach, m.in. od 1690 roku piastował stanowisko bibliotekarza w klasztorze. W 1706 r. przyszły przełożony krzeszowskiego opactwa, rozpoczął swoją posługę w Witkowie (w trakcie swojego pobytu dokończył budowę kościoła pw. Zwiastowania NMP), a rok później został administratorem zabudowań klasztornych w Starych Bogaczowicach. W 1716r. Innocenty Fritsch objął funkcję przeora w Cieplicach.

Dokładnie 10 lat później umarł Dominik Geyer. Konwent zmuszony był wybrać następcę 40. opata. Wybór padł na Innocentego Fritscha, 20 lutego 1727r. Wartym wspomnienia jest fakt, iż zostanie on wybrany jednogłośnie. Był to ciężki czas na opactwa krzeszowskiego. Było to związane z pokojem z Altranstädt z 1707r. i recesu z 1709r. na mocy, którego protestanci budują kościoły łaski cesarskiej. Dwie takie świątynie powstawały bezpośrednio w otoczeniu terenów opactwa – pierwszy w Jeleniej Górze, obok prebendy w Cieplicach – drugi w Kamiennej Górze (1709 – 1730), siedem kilometrów od głównej siedziby opactwa. Jak to się skończyło, każdy z czytelników wie. Fritsch nakaże wyburzenie gotyckiego kościoła pw. Św. Jana Chrzciciela oraz rozpocznie budowanie nowej świątyni klasztornej. Na rok 1733 przypada 50 – lecie ślubów zakonnych opata. Z tą rocznicą związane są dwa przedmioty. Pierwszy to kielich Emanuel – stworzony przez mistrza Hentschela z Wrocławia, podarowany przez zakonników, oraz drugi – dzwon Emanuel. Na jego płaszczu umieszczono inskrypcję informującą o imieniu dzwonu, ludwisarzu, okazji jego odlania i prośby o uwolnienie od piorunów, złej pogody, od zrazy, głodu i wojny. Dzwon uległ rozbiciu w trakcie pożaru, dnia 22 października 1913r. Opat Fritsch pozostawi po sobie jeszcze jeden wielki element. Równocześnie do budowy kościoła klasztornego powstanie Dom Gościnny Opata. Budynek został wzniesiony w 1734 r. wg. Projektu J. Jentscha. Budynek przeznaczono dla wybitnych świeckich gości przybyłych do opactwa. Po sekularyzacji obiekt pełnił funkcję leśniczówki, przemalowano również jego elewacje na kolor zielony. Prałat rozbudował również kościół w Wierzbnie oraz odbudował Lubawkę, która mocno ucierpiała w wyniku pożaru.

Opat Fritsch z racji podeszłego wieku umiera 28 września 1734 r. w liturgiczne wspomnienie Świętego Michała Archanioła. Wielki budowniczy nie dożył ukończenia projektu swojego życia. Jego epitafium zlokalizowano w łączniku barokowym przy zakrystii. Sam doczekał się wielu przedstawień. Są to m.in. dwa z Bazyliki mniejszej. Pierwsze znajduje się w kopule południowej, gdzie wśród opatów krzeszowskich przedstawiony jest wskazując na plan nowego kościoła. Drugi raz sportretowany został przy narteksie, gdzie dopasowano do niego łacińskie *Opere [Wykonanie…]*

Rafał Bijak

TY WSKAZAŁEŚ DROGĘ DO MIŁOŚCI...

(Reminiscencje po Misjach Świętych)

Misje... Bóg jeszcze raz pochylił się nad nami. Uczynił to przez swego umiłowanego Syna Jezusa Chrystusa. Ale tak bardzo potrzebował kogoś, kto by Go przyjął w swoje własne życie. I znalazł – prostą dziewczynę z Nazaretu w Galilei, która zdecydowała się wypełnić Boży plan i przyjęła w swoje życie Jezusa. Dzięki Jej decyzji zaczęło się zbawienie na ziemi.

Aż dziw bierze, że to właśnie tak się stało, że od decyzji tej jednej dziewczyny zależało tak wiele, bo aż zbawienie świata, całej ludzkości. Bezustannie Jej za to dziękujemy, ciesząc się jednocześnie Jej delikatną obecnością między nami, w naszym pięknym krzeszowskim domu. Pełno Jej tutaj. Nie tylko na malowidłach, nie tylko w pieśni, ale Jej jej wiara, wiara w Boga i w człowieka jest dla nas czymś bardzo ważnym. Dzięki temu jesteśmy bliżej Pana Boga, który nam Ją dał jako pomoc i obronę. Przez te misje święte uświadomiliśmy sobie, że życie jest drogą. Czasem bardzo niebezpieczną. Jedno szczęście, że i na tej drodze mamy Ją, pełną łaski Maryję Matkę, jako Przewodniczkę, która doskonale zna życie i może nas przez nie bezpiecznie przeprowadzić. Nie musimy się obawiać, Ona nas nie zostawi. Jest tylko jeden warunek, abyśmy idąc drogą życia zgodzili się na Jej warunki, które właściwie są bardzo proste: codzienna modlitwa, coniedzielna Eucharystia, częsta spowiedź i Komunia św. Z tego wypłynie cała wartość naszego życia, które zbliży nas do Boga. A już wiemy, że im bliżej do Boga, tym bliżej do drugiego człowieka.

Przeżyliśmy piękny czas, w aurze złotej, polskiej jesieni. Oczywiście, każdy musi się sam rozliczyć z tego daru, jakim jest czas, czy mieliśmy go wystarczająco dużo, aby przemyśleć swoje życie na nowo. I znowu, przypomina się misyjna zasada: „masz czas dla Boga, masz czas na wszystko. Nie masz czasu dla Boga, nie masz czasu na nic". Tak już jakoś jest, że czas oddany Panu Bogu się pomnaża. Życie się układa na zupełnie innej płaszczyźnie, jest prostsze, owocniejsze, piękniejsze. Co nie znaczy, że wszystko się ściele perskim dywanem, z płatkami róż, ale człowiek doskonale wie, że drogą życia nie kroczy sam, że Boża miłość przelewa się w nasze decyzje, a nawet w trudny codzienny krzyż. A potem, gdy już się kończy napełnianie serca, Bóg chce nas posłać do ludzi, do świata. Podobnie jak to uczynił z Maryją. Bóg nas potrzebuje, chce przez nasze serce i nasze ręce rozlewać swoje dobro. Czyż może być coś piękniejszego, jak to, że się rozdziela Boże dobro? To druga część naszych misji. Z Bożą łaską, z Bożym światłem idziemy do świata, aby – jak Maryja – pomóc ludziom zrozumieć, że jest Bóg, że kocha i czeka na każdego z nas. Matko Boża łaskawa, pomóż nam w tej pracy.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję wszystkim za to, że mogłem razem z Wami doświadczyć Bożej łaski i Bożego błogosławieństwa w czasie tych misji świętych. Niech Boży Duch rozpala każdego z nas, abyśmy pozostali wierni i zaangażowani.

Niech tchnie z nas świeży podmuch Bożego światła, pokoju i miłości. Niech Boża moc pozwoli nam owocować tymi Bożymi wartościami w naszym środowisku gdzie nas postawiła Boża Opatrzność. Szczęść Boże!

o. Henryk Kałuża
Wasz misjonarz

"Święta Jadwiga Śląska" - koncert z okazji 750-lecia kanonizacji św. Jadwigi Śląskiej oraz 300 rocznicy koronacji Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej i 20 rocznicy koronacji Ikony Krzeszowskiej

Ojcze Misjonarzu! Kapłani oraz wierni z parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Krzeszowie dziękują za Twój misyjny trud i obiecują pamięć w modlitwie.

Modlitwa Misyjna za zmarłych - cmentarz parafialny

Różańcowe święto dzieci w Krzeszowie

Po wielkiej pielgrzymce żywego różańca do Krzeszowa i modlitwie "Różaniec do granic", w niedzielę 8 października do Matki Bożej Łaskawej przyjechały dzieci modlące się na różańcu.

W kościele św. Józefa była dla nich sztuka teatralna o św. Filomenie - patronce żywego różańca, którą przygotował parafialny teatr z Gniechowic (archidiecezja wrocławska). Piękną sztukę teatralną opowiedzieli nam parafianie i sympatycy oraz czciciele św. Filomeny; jedynej w Polsce parafii pod tym tytułem w Gniechowicach. Miejscowość ta leży na trasie ze Świdnicy do Wrocławia. Opiekunem duchowym tej teatralnej grupy jest miejscowy proboszcz parafii Ks. Jarosław Wawak. Muzykę do spektaklu skomponował Jacek Mróz – dyrektor chóru parafialnego a reżyserem spektaklu jest pani katechetka Elżbieta Gajda. W misterium wystąpiły dzieci i dorośli. Wśród tych aktorów-amatorów byli: operator dźwigu, doktor weterynarii, pedagog, , katecheta, informatyk, instruktorka prawa jazdy, prezes firmy szkoleniowej, doktoranci, studenci i uczniowie.

Podczas Mszy św. w bazylice z dziećmi spotkał się o. Piotr Dettlaff z Telewizji Trwam oraz Magda Buczek - założycielka podwórkowych kółek różańcowych dzieci. Oczywiście podczas spotkania nie mogło też zabraknąć modlitwy różańcowej. Spotkaniu w Krzeszowie towarzyszyła wystawa różańców wykonanych przez dzieci w międzyszkolnym konkursie różańcowym; jej organizatorem był Ks. Jarosław Górecki. Wylosowano również główną nagrodę w konkursie wiedzy o różańcu - wyjazd dziecka wraz z rodzicem na zagraniczną pielgrzymkę, którą ufundował Kustosz Sanktuarium ks. Marian Kopko. Spotkanie zakończyło się wspólną zabawą i śpiewem. Nagrodę główną wylosowała za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki Aleksandra Ruman z Kochanowa, uczennica IV klasy naszej krzeszowskiej szkoły. Ona to pojedzie we wrześniu 2018 roku wraz z Mamusią na pielgrzymkę do Medjugorie; organizowana przez Biuro Pielgrzymkowo-Turystyczne „Elżbieta" z Legnicy. **Aleksandrze z Kochanowa serdecznie gratulujemy.**

Waldemar Wesołowski

parafialny teatr z Gniechowic

Od lewej: Elżbieta Gajda - reżyser spektaklu oraz ks. Marian Kopko

Nagrodę główną wylosowała za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki Aleksandra Ruman z Kochanowa

PROTOKÓŁ II FINAŁU KONKURSU RÓŻAŃCOWEGO ZIEMI KAMIENNOGÓRSKIEJ

„PIĘKNO MODLITWY ZAWARTE W RÓŻAŃCU"

Dnia 03 października 2017 r. w Szkole Podstawowej w Krzeszowie odbyło się posiedzenie członków Jury II Finału Konkursu Różańcowego. Konkurs skierowany był do uczniów Szkół Podstawowych i Gimnazjów z Dekanatu Kamienna Góra Wschód i Kamienna Góra Zachód. W finale wzięło udział 52 osoby z 12 szkół. Złożono 52 prace. Konkurs przeprowadzono w trzech kategoriach: klasy 1-3, klasy 4-7 szkół podstawowych i klasy gimnazjalne.

Jury w składzie:

- **Violetta Pazgan – przewodnicząca**
- **Dorota Kózka-Burchardt**
- **Małgorzata Kot**
- **Arkadiusz Jaracz**
- **i Grzegorz Żurek**

po obejrzeniu wszystkich różańców przyznało:

w **kategorii klas 1-3**
1 miejsce: Maja Kic, SP Szarocin
2 miejsce: Julia Szpargała, SP Krzeszów
2 miejsce: Nikola Sienkowska, SP Chełmsko Śl.

wyróżnienia:

- Zuzanna Dereń, SP Ptaszków
- Julia Długokęcka, SP Witków Śl.
- Gracjan Kaczmarek, SP nr 1 Kamienna Góra

w **kategorii klas 4-7**
1 miejsce: Weronika Pomijan, SP Ptaszków
2 miejsce: Wiktoria Głód, SP Szarocin
3 miejsce: Kinga Szpargała, SP Krzeszów

wyróżnienia:

- Klaudia Kwaśnicka, SP Szarocin
- Marianna Czyż, SP nr 1 Kamienna Góra
- Alicja Antoszczak, SP nr 2 Kamienna Góra
- Piotr Mokrzycki, SP Krzeszów

w **kategorii klas gimnazjalnych**
1 miejsce: Wiktoria Raczek, Gimnazjum Chełmsko Śl.
2 miejsce: Emilia Gamoń, Gimnazjum Krzeszów
3 miejsce: Julia Kłębczyk, Gim. nr 2 Kamienna Góra

wyróżnienia:

- Monika Poręba, Gimnazjum Chełmsko Śl.
- Szymon Strykowski, Gimnazjum Chełmsko Śl.

Jury postanowiło również przyznać **Nagrodę Kustosza Sanktuarium** dla Martyny Hyży z SP Witków Śl.

Wszyscy uczestnicy II Finału Konkursu Różańcowego otrzymują dyplomy i nagrody.

Krzeszów, 03. października 2017 r.

Obrady Jury

Różańce można było oglądać w krzeszowskiej bazylice

Wręczenie nagród

Z HISTORII BENEDYKTYNEK KRZESZOWSKICH

"Polska Teresa z Avila"

Matka Magdalena Mortęska ksieni benedyktynek chełmińskich 1554-1631

Przerwiemy na jakiś czas wspominki o siostrach benedyktynkach krzeszowskich, żeby przenieść się chwilowo na północny wschód Polski. Pozostaniemy jednak w dotychczasowej rubryce zatytułowanej "Z historii benedyktynek krzeszowskich", bo też dzieje wspomnianej w tytule "polskiej Teresy z Avila" są mocno związane z fundacją naszego klasztoru we Lwowie, o czym dotąd nie mówiło się szerzej, a postać ksieni Mortęskiej jest nie mniej, a może nawet bardziej interesująca, niż ksienie naszego klasztoru.

Okazją do rozpoczęcia tego "szerszego mówienia" może być wydarzenie współczesne. Przenieśmy się więc na ziemie dawnego województwa olsztyńskiego i kierując się na południowy zachód od Olsztyna znajdziemy miasto Lubawa, gdzie 3 lipca 2017 roku ogłoszono oficjalnie rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego matki Magdaleny Mortęskiej benedyktynki. Jej właśnie, benedyktyńskiej reformatorce i fundatorce ponad dwudziestu klasztorów tejże Reguły w sarmackakiej Polsce XVI wieku i inicjatorce szkolnictwa klasztornego dla dziewcząt poświęcimy kilka kolejnych artykułów.

Uroczystości rozpoczęcia procesu przewodniczył ordynariusz diecezji toruńskiej bp Andrzej Suski. Uczynił to wobec licznie zgromadzonych wiernych, w tym także przedstawicielek polskich benedyktynek. Obecni byli też małżonkowie Alina i Jan Szynaka, biznesmeni z Lubawy, którzy już dużo wcześniej zaangażowali się w propagowanie kultu przedsiębiorczej benedyktynki. Pan Jan - kilka lat temu - nabył nieco zrujnowany pałac w Mortęgach (na północ od wspomnianej Lubawy), gdzie przed wiekami spędziła swoją młodość Magdalena Mortęska. Szperając w dokumentach dotyczących historii pałacu, natrafił na postać panny Magdaleny, pod urokiem której pan Jan pozostaje do dziś, całym sercem zaangażowany w szerzenie kultu świątobliwej ksieni i w odnawianie pałacu w Mortęgach, który ma być przeznaczony na dzieła religijne. Ba! Mówiło się nawet, że swego czasu ksieni Mortęska przyśniła się panu Janowi, zlecając mu niejako zajęcie się jej Mortęgami i uczynienie z nich ośrodka krzewienia wiary!

I tak doszło w efekcie do ogłoszenia początku procesu beatyfikacyjnego ksieni Mortęskiej. A dodać trzeba, że zapiski historyczne rejestrują kult świątobliwej benedyktynki niemal od czasu jej śmierci. W ciąga wieków kilkakrotnie rozpoczynano starania o jej beatyfikację, ale zawsze jakieś kataklizmy dziejowe lub inne przyczyny kazały przerwać starania. Energiczna ksieni znalazła sobie wreszcie pana Jana, który całym sercem (i portfelem) zajął się jej sprawami współcześnie! Dobrała sobie też chełmińska ksieni świetnych współpracowników w pracach procesowych, bo np. postulatorem został wyznaczony ks. Sławomir Oder, tenże sam, który był postulatorem również w procesie beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym samego św. Jana Pawła II.

Państwo Alina i Jan Szynakowie z Biskupem Suskim

Ordynariusz Toruński przed portretem Matki Mortęskiej

Magdalenę Mortęską, benedyktyńską ksienię z Chełmna, nazwano współcześnie "polską Teresą z Avila". Obie mniszki - i hiszpańska mistyczka i reformatorka karmelitanek i polska reformatorka benedyktynek - miały w sobie wyjątkową ewangeliczną mądrość, a zarazem i zrozumienie rzeczywistości ówczesnego świata. Inaczej mówiąc: chodziły zanurzone sercem i duszą w Bogu a nogami i rozsądkiem po ziemi. O hiszpańskiej świętej opowiadają biografowie, że np. często wyganiała zbyt gorliwe zakonnice z kaplicy, mówiąc: kontemplatyczek to my mamy aż za dużo, natomiast przydałby się ktoś do szo-

rowania posadzki! Rozumność i rozsądek nie przeszkadzały jej być jedną z największych mistyczek Kościoła! Obie nawędrowały się niemało po ojczystych krajach. Obie musiały wiele wojować z wielkimi tego świata, którzy wciąż stawali w poprzek ich zamiarom.

I Wreszcie - obie przeprowadziły konsekwentnie to, do czego je zobowiązało natchnienie Boże: reformę i odrodzenie klasztorów w swoich krajach (karmelitanek w Hiszpanii i benedyktynek w Polsce). Wtedy to właśnie, pod wpływem reformatorskich zabiegów ksieni Mortęskiej, powstał nasz klasztor we Lwowie. A że była to gruntowna reforma i po Bożemu robiona świadczy fakt, że pod koniec życia ksieni reformatorki utarło się powiedzenie, że " panny kupami się cisnęły11 do tych jej klasztorów, choć jeszcze kilkadziesiąt lat wcześniej w powszechnym obiegu był wierszyk:

"Brzydka, koślawa i uboga
będzie w sam raz dla Pana Boga.
Gładka, posażna - wśród wiela
może szukać przyjaciela".

Starania podjęte w sprawie rozpoczęcia procesu beatyfikacji Służebnicy Bożej Magdaleny Mortęskiej sprawią, że benedyktynki polskie doczekają się drugiej błogosławionej (po Matce Kolumbie Gabriel z lwowskiego klasztoru, opisanej w "Krzeszowskiej Pani" w numerach 1 - 4 z 2014 roku). Na sympozjum w Toruniu, poświęconym Magdalenie Mortęskiej (2015 rok) ks. Sławomir Oder - postulator - powiedział m.in. "Wydaje się, że przy aktualnym stanie wiedzy, jaki posiadamy na temat dokumentów nie można wykluczyć wyniesienia siostry Magdaleny Mortęskiej na ołtarze dekretem papieskim na drodze kultu, co nie wymagałoby zatwierdzenia cudu dokonanego przez jej osobę. W tym przypadku istotne byłoby tylko stwierdzenie heroiczności cnót".

Od następnego numeru rozpoczniemy opowieść o kolejach losu ksieni i reformatorki Magdaleny Mortęskiej, tej niezwykłej "polskiej Teresy z Avila".

s. dr. Edyta Wójcik - benedyktynka

Oficjalne ogłoszenie rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego M. Mortęskiej

Benedyktynki na rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego w Lubawie

Rodowy pałac Mortęskich w Mortęgach (obecnie własność państwa Szynaków)

MIVA Polska
powietrze
ziemia
woda
niesiemy Chrystusa!

DYPLOM WDZIĘCZNOŚCI

za udział w *Akcji św. Krzysztof 2017 - 1 grosz za 1 kilometr*
na pojazdy dla polskich misjonarzy
otrzymuje

Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny
KRZESZÓW

Bóg zapłać za pomoc!

Czcigodny Księże Proboszczu! Szanowni Darczyńcy!

Składam serdeczne podziękowanie za przekazane ofiary na środki transportu dla misjonarzy w wysokości **1 000,00 zł (jeden tysiąc złotych, zero groszy)** w ramach parafialnej *Akcji św. Krzysztof - 1 grosz za 1 kilometr* w czasie obchodów XVIII Ogólnopolskiego Tygodnia św. Krzysztofa.

Wspierając misjonarzy wypełniamy misyjny nakaz Chrystusa: *Idźcie i głoście*, który towarzyszy nam jako hasło w tym roku duszpasterskim. Misjonarze będąc posłani przez Kościół, są sługami Dobrej Nowiny. Środki transportu są ważnymi narzędziami w ich trudzie w dalekich zakątkach świata i zapewniają możliwość docierania do ludzi.

Pragnę przekazać podziękowania także tym wszystkim, którzy wsparli akcję i złożyli swój dar wdzięczności za szczęśliwe kilometry na pojazdy misyjne. Bóg zapłać za pomoc!

Niech Boża pomoc i opieka Niepokalanej Matki oraz wstawiennictwo św. Krzysztofa wspierają wszystkich w bezpiecznym podróżowaniu i codziennym życiu!

Z serdeczną wdzięcznością i modlitwą misjonarzy, zwłaszcza w I-sze soboty miesiąca

ks. Jerzy Kraśnicki
Dyrektor MIVA Polska
Zastępca Krajowego Duszpasterza Kierowców
Warszawa, dn. 1 października 2017 r.

Bp Jerzy Mazur SVD
Przewodniczący Komisji
Episkopatu Polski ds. Misji

RENOWACJA FIGURY ŚW. JANA NEPOMUCENA

Dnia 19 października 2017 roku wykonano trzeci (ostatni) etap umiejscowienia odrestaurowanego pomnika św. Jana Nepomucena w sołectwie Czadrów.

Podczas pierwszego etapu przetransportowano i posadowiono na wykonanym wcześniej podłożu z betonu cokół postumentu. Dnia wczorajszego został przetransportowany postument, na którym dzisiaj została umieszczona figura św. Jana Nepomucena.

Jan Nepomucen uważany był za patrona dobrej spowiedzi i spowiedników. Miał chronić przed wzburzoną wodą i powodziami, stąd jego pomniki ustawiane były często przy mostach i nad wodą. Nepomuki występują w wielu postaciach: od wyrafinowanych barokowych rzeźb do ludowych świątków. Znajdujący się w Czadrowie, kamienny barokowy Jan Nepomucen jest jednym z piękniejszych w regionie. Datuje się go na 1867 rok. Postać wraz z pomnikiem ma 320 cm.

Pomnik był usytuowany na skarpie przy drodze wjazdowej na fermę drobiu w sołectwie Czadrów. Groziło jemu całkowite zniszczenie. Dzięki Stowarzyszeniu Brama Czadrowska i uzyskanej dotacji z Urzędu Gminy Kamienna Góra w ramach zadania publicznego w zakresie ochrony dóbr kultury, sztuki i dziedzictwa narodowego został odrestaurowany i otrzymał nową lokalizację.

Już niebawem dzięki wparciu mieszkańców zostanie również zagospodarowany teren wokół pomnika. Prace te muszą być jednak ustalone z właścicielem gruntu.

Cały proces renowacji jest prezentowany na naszym portalu w tagach nepomucen i na specjalnie utworzonej stronie internetowej pod adresem czadrowskinepomuk.wordpress.com.

WAŻNE!

Opiekę nad pomnikiem sprawuje Stowarzyszenie Brama Czadrowska. Kategorycznie zabrania się malowania pomnika farbami. Powłoka malarska jest dla kamienia bardzo szkodliwa, gdyż uniemożliwia swobodne wysychanie i sprzyja powstaniu zniszczeń związanych z działaniem wody. Warstwa farby dla piaskowca stanowi bardzo niekorzystną barierę i utrudnia odparowywanie. To sprzyja intensywnemu rozwojowi bakterii, grzybów, mchu i innych.

W przypadku wspomnianych zachowań prosimy o niezwłoczne powiadomienie kierownictwa Stowarzyszenia Brama Czadrowska:

Artur Kubieniec
prezes nr tel. 695 932 603

Wioletta Żłobicka
wiceprezes nr tel. 600 213 718

czadrow.pl

RelacjeRegionalne
czadrow.pl

TU BIJE SERCE POLSKI!

Pielgrzymka szlakiem Narodowych Świętych, Wieszczów i Sanktuariów

8 – 17 września 2017 r.

Ks. prał. Marian Kopko, kustosz Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie, a wcześniej wieloletni proboszcz w Polkowicach znany jest nie tylko z podejmowania wielu cennych inicjatyw duszpasterskich, patriotycznych. W Krzeszowie wraz ze swoimi współpracownikami niezwykle gościnnie przyjmuje rzesze pątników z całej Polski i z zagranicy. Sam też pielgrzymuje. Był głównym przewodnikiem Diecezjalnej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, teraz ma tytuł „Honorowego Przewodnika". Od wielu lat organizuje również pielgrzymki do innych sanktuariów maryjnych zarówno w Polsce jak i po za Jej granicami. W tym roku wpadł wspólnie ze znanym dolnośląskim przewodnikiem, animatorem turystyki Józefem Wilczkiem z Głogowa na niecodzienny pomysł. Obaj postanowili bowiem zorganizować pielgrzymkę „Szlakiem Narodowych Świętych i Sanktuariów".

Gietrzwałd

Podejmując się przygotowania tego przedsięwzięcia mieli na myśli przede wszystkim chęć uczenia się na Litwie i Białorusi patriotyzmu, odwiedzenia naszych rodaków i tych miejsc, które w wyniku II wojny światowej nam je odebrano.- My po prostu czujemy, że musimy tam pojechać po to, żeby przypomnieć sobie te nasze narodowe miejsca, uczcić naszych wieszczów. Bo odnowa naszej świadomości dotyczącej Kresów wschodnich polega na tym, ze tam trzeb a jechać, być obecnym, rozmawiać, dać ludziom nadzieję, ze jesteśmy z Nimi- mówili na spotkaniu przedpielgrzymkowym ks. prał. Marian Kopko i pan Józef Wilczek. Dodali, ze w całej tej przestrzeni historycznej, w której będą obecni pielgrzymi widoczna jest ręka i dzieło wielu pokoleń ludzi, dla których Rzeczpospolita była Ojczyzną. Ta ziemia wydała wielu wspaniałych ludzi naszej historii, literatury, nauki.

Ostra Brama w Wilnie ▼

Choć na Litwie i Białorusi bywałem już kilka razy, to jednak uznałem, że po takiej zachęcie trudno nie wybrać się tam ponownie. Nawiedziliśmy w Polsce Gietrzwałd i Niepokalanów, na Litwie Kowno, Troki i Wilno, a na Białorusi: Mińsk, Iwieniec, Iwie, Lidę, Nowogródek, Zaosie Grodno, Stare Wasyliszki. Modliliśmy się podczas Eucharystii sprawowanych m.in. w Sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Wilnie, w katedrach w Mińsku i w Grodnie, kaplicach Sióstr Zgromadzenia Jezusa Miłosiernego w Wilnie i Sióstr Nazaretanek w Nowogródku, zwiedzaliśmy miejsca związane z Adamem Mickiewiczem, Elizą Orzeszkową, Czesławem Niemenem, płynęliśmy statkiem po Kanale Augustowskim.

Utkwiły mi szczególnie w pamięci Msza św. w wileńskiej Ostrej Bramie, wizyta w tamtejszym klasztorze Zgro-

Muzeum Adama Mickiewicza w Zaosiu

Muzeum Czesława Niemena w Starych Wasiliszkach

madzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego oraz pobyt w Nowogródku. Podczas Eucharystii sprawowanej w sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej modliliśmy się szczególnie za pochodzącego z ziemi wileńskiej metropolity seniora Ks. Kardynała Henryka Gulbinowicza. W Mszy św. sprawowanej z kaplicy Sióstr Jezusa Miłosiernego polecaliśmy Panu Bogu realizację przez to zgromadzenie charyzmatu jego założyciela bł. ks. Michała Sopoćko oraz wskazań św. Siostry Faustyny, która gościła w tym klasztorze. Miłosierdziu Bożemu polecaliśmy także projekt rozszerzenia prowadzonego przez to zgromadzenie Hospicjum o dział zajmujący się nieuleczalnie chorymi dziećmi. Przełożona tamtejszego klasztoru s. Agnieszka Rutkowska zachęcała nas do wsparcia tej pięknej inicjatywy. - Wystarczy na terenie Polski wysłać sms o treści WILNO pod nr. 72-405 - zachęcała. Jestem przekonany, że ta prośba nie pozostanie bez echa wśród czytelników „Niedzieli Legnickiej".

Fara Nowogródzka, w której Sakrament Chrztu Świętego przyjął Adam Mickiewicz i gdzie proboszczem był Sługa Boży ks, prał. Aleksander Zienkiewicz, późniejszy wrocławski duszpasterz akademicki, wychowawca wielu kapłanów z naszej diecezji, jest obecnie w remoncie. Dlatego codzienną pielgrzymkowa Eucharystie sprawowaliśmy w kaplicy Sióstr Nazaretanek modląc się w intencji tego klasztoru i 11 nazaretańskich męczenniczek zamordowanych przez NKWD.

Z kolei podczas Mszy św. koncelebrowanej w katedrze w Mińsku Panu Bogu polecaliśmy naszych pielgrzymów państwa Celinę i Henryka Apanelów z Sędzisławia obchodzących właśnie 37 rocznicę zawarcia związku małżeńskiego. - To wielka łaska od Pana Boga i Matki Najświętszej, że uczestniczymy w takiej pielgrzymce, a podczas Eucharystii sprawowanej w katedrze mińskiej możemy dziękować Chrystusowi za nasze małżeństwo i prosić o dalsze błogosławieństwo- mówili mi ogromnie wzruszeni jubilaci.

I taka atmosfera towarzyszyła nam w dalszych miejscach naszego pielgrzymowania. Pięknie całą pielgrzymkę podsumowała pani Bożena Krzeszowiec z Wojcieszowa. - Mieliśmy do czynienia z ogromem przeżyć duchowych i patriotycznych. Zobaczyliśmy jak tamtejsi ludzie, wśród których są tez przecież nasi rodacy mając mało potrafią dbać o świątynie dając na ten cel przysłowiowy wdowi grosz. - Będę z jednej strony szukać możliwości systematycznej pomocy dla nich i zachęcać innych zarówno do takich działań jak i pielgrzymowania na nasze Kresy Wschodnie- zapewnia B. Krzeszowiec

Zabierając głos po Eucharystii sprawowanej w kościele w Starych Wasyliszkach proboszcz ks. Zbigniew Draguła wyznał „ Obserwowałem was specjalnie w czasie Komunii Świętej. Wszyscy przystąpiliście do tego sakramentu! To jest piękny wyraz Waszej wiary Z taką stuprocentowa frekwencją nie spotkałem się jeszcze wśród pielgrzymów nawiedzających nasza parafię. Dodał, ze jego wspólnota liczy tylko 512 wiernych mieszkających w 34 wioskach. W niedzielę sprawuje dla nich sześć Eucharystii.

Podsumowując w homilii wygłoszonej w Starych Wasyliszkach cała pielgrzymkę ks. prał. Marian Kopko apelował "by ta droga, którą odbyliśmy do korzeni naszej wiary i państwowości przyczyniła się do jeszcze większej miłości i większego patriotyzmu. Tu bije serce Polski". A wszyscy pątnicy, wśród których nie tylko reprezentanci diecezji legnickiej, ale również pielgrzymi z Archidiecezji Warszawskiej, Gdańskiej, diecezji Świdnickiej zapewnili, ze nie tylko sami będą uczestniczyć, ale również zachęca innych do udziału w kolejnych tego typu przedsięwzięciach inspirowanych przez ks. Mariana Kopko i pana Józefa Wilczka. Do czego zachęca również redakcja „Niedzieli Legnickiej".

Tekst i zdjęcia: Marek Zygmunt

Grodno, katedra św. Franciszka Ksawerego

DLA SIOSTRY BRONISŁAWY

(kilka wspomnień)

W święto Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny 21 listopada 2017 roku Siostra Bronisława z Krzeszowskiego Opactwa będzie obchodzić 58 rocznicę ślubów zakonnych

Świadectwo I Będzie już dwadzieścia lat temu, jak siostra Bronisława przygotowywała dzieci z Chełmska Śląskiego do pierwszej Komunii Świętej. Była bardzo zaangażowana i oddana swojej pracy. Z dziećmi przygotowywała przedstawienie, i całą oprawę pierwszokomunijnej uroczystości. Dzieci i rodzice bardzo cenili i kochali siostrę za jej zaangażowanie, radość i anielską cierpliwość. Siostra z Krzeszowa do Chełmska Śląskiego jeździła autobusem. Było bardzo mało połączeń, autobus jeździł rzadko, siostra długo przebywała na przystankach, dlatego rodzice podpytali siostrę i postanowili, że w podziękowaniu za pracę, podarują siostrze Broni rower. Żeby prezent był udany i wykorzystywany, przywiozłam do szkoły swój górski rower, ktoś inny przywiózł składaka. Siostra w habicie z radością przetestowała oba rowery. Na uroczystość Pierwszej Komunii Świętej otrzymała górski rower. Prezent okazał się bardzo udany, od tego czasu, siostra do Chełmska dojeżdżała rowerem. Przy okazji spotkania zdradziła, że rower przechowuje w swojej celi.

Bożena Zachara, Chełmsko Śląskie

Świadectwo II

Siostra Bronisława dała się poznać jako osoba do tańca i do różańca. Będzie już z dziesięć lat temu, jak prowadziłam na szkolnej sali gimnastycznej zajęcia aerobiku. Siostra pokazała nam, że dba nie tylko o sferę ducha ale i ciała. Aerobik wymaga ogromnego wysiłku i dużego nakładu pracy. Ku mojemu zaskoczeniu siostra Bronisława zaczęła uczęszczać na zajęcia. Ćwiczyła regularnie i była bardzo sumiennym uczestnikiem zajęć. Na Jej twarzy pomimo zmęczenia zawsze malował się uśmiech i życzliwość. Była radością grupy i wzbudzała uznanie innych.

Danuta Farmas

Świadectwo III

Chociaż moja córka Monika jest już dorosłą kobietą i upłynęło wiele lat, to i tak bardzo dobrze pamiętam czas, kiedy rozpoczęła naukę w szkole. Zawsze po lekcjach rozmawiałyśmy w domu, o tym, co wydarzyło się w szkole i jakie miała zajęcia. Pewnego dnia po lekcjach, Monika podzieliła się ze mną informacją, że dzisiaj miała religię z siostrą Kaczką. Zamarłam i osłupiałam. Wiedziałam, że dzieci mają religię z siostrą Bronisławą. Wszyscy bardzo ceniliśmy siostrę za Jej pracę, za radość z jaką służyła innym. Siostra wzbudzała naszą wdzięczność i szacunek. Nie mogłam pojąć, dlaczego dzieci przezywają siostrę? Zaczęłam córce tłumaczyć, że to nie żadna siostra Kaczka (bo i dlaczego?), tylko siostra Bronisława, albo siostra Bronia- nie inaczej. Moja Monika była bardzo zdziwiona, nie rozumiała dlaczego tak się oburzam, wyjaśniła mi, że siostra sama tak się przedstawiła. Chociaż siostrę Bronisławę znałam od wielu lat, nigdy nie zastanawiałam się jak ma na nazwisko. Dowiedziałam się tego od pierwszoklasistki.

Lucyna Wilk

Nasza siostra Bronisława
Serce jej gorąca lawa
Pośród kwiatów ją spotkamy
Dzięki niej się uśmiechamy
Zawsze skromna i życzliwa
Bogobojna i cierpliwa

Jest latarnią co rozświetla
Nasze trudy codzienności
Ludzi kocha i szanuje
Przez co w naszych sercach gości

W tym szczególnym dniu składamy
Gratulacje i życzenia
i o jedno Cię prosimy
Siostro!
Nigdy się nie zmieniaj

Natalia Farmas

CZYŚCIEC

wpuścili bogacza
w wielkie niebios bramy
drogi nie miał lekkiej
widać że zdyszany
ujrzał wspaniałości
dłonie mu zadrżały
wśród tych obfitości
czuł się doskonale
czekały na niego służba i pałace
stoły pełne jadła
z szampanami tace
począł rozkazywać
obwieszczać zwyczaje

przy stole siadł dumny
z myślą że się naje
był tam pewien zwyczaj
o którym nie wiedział
głodny i spragniony
całą wieczność siedział
bo wziąć można było
jedzenia i picia
ile się rozdało
za ziemskiego życia

Grzegorz Czernecki

NAGRODY NA KONKURSIE O ŚW. JANIE PAWLE II

W poniedziałek 23 października 2017 r. odbył się w Legnicy w Katolickim Liceum Ogólnokształcącym: Finał Diecezjalnego Konkursu o Janie Pawle II. Wśród uczestników była również młodzież z parafii krzeszowskiej. W konkursie literackim wyróżnie zdobył nasz ministrant Piotr Surma – uczeń klasy VII, który napisał utwór poetycki pt. „List do św. Jana Pawła II". Niezwykle dojrzała kompozycja ujęła jury konkursowe. Ks. dr Jarosław Kowalczyk z Legnickiej Kurii Biskupiej wręczając nagrodę Piotrowi powiedział, że pozwolił sobie podczas jednej z Mszy św. zacytować jego dzieło, a dzisiaj niezmiernie się cieszy, że może osobiście wręczyć nagrodę i pamiątkowy dyplom. Oprócz Piotrka do Legnicy pod opieka ks. Jarosława Góreckiego pojechały uczennice klas III naszego Gimnazjum: Anna Surma i Patrycja Dumana, które podczas Konkursu Recytatorskiego zaprezentowały fragmenty „Tryptyku Rzymskiego" - jednego z ostatnich utworów Jana Pawła II. Za swoją prezentację otrzymały pamiątkowe dyplomy i nagrody książkowe. Serdecznie gratulujemy naszym młodym parafianom sukcesu i życzymy dalszych pięknych osiągnięć w konkursach.

ks. Jarosław Górecki

„List do Św. Jana Pawła II"

Święty Janie Pawle II chciałbym Ci powiedzieć,
co o młodzieży dzisiejszej powinieneś wiedzieć.
Wiele się zmieniło od czasu Twych pielgrzymek po kochanej Ziemi.
Wiele się zmieniło i jeszcze się zmieni.
Z młodymi coraz ciężej język wspólny złapać,
a w kościoła sprawach nie można się dogadać.
Wśród nas oczywiście są jeszcze wyjątki,
co do spowiedzi chodzą i na Pierwsze Piątki,
co sprawy swoje Bogu ufnie zawierzają
i z pokorą w duchu tak powtarzają:
„Czy jest dobrze, czy jest źle
Pan Bóg zawsze kocha mnie".
To motto prowadzi ich prosto do nieba,
wiemy, że tak jak oni postępować trzeba,
i Ty identycznie postępowałeś,
z tego powodu Świętym zostałeś.

Autor: Piotr Surma

Potrawy na Wigilię i Święta Bożego Narodzenia

Karp w jarzynach

Składniki:

- karp
- 2 marchewki
- 3 duże cebule
- 2 pietruszki
- 0,5 selera
- 6-8 ziemniaków
- masło
- żółty ser
- vegeta, sól, pieprz

Przygotowanie:

Oczyszczonego i pokrajanego na dzwonka karpia średniej wielkości nacieramy solą. Jarzyny: dwie marchewki, trzy duże cebule, dwie pietruszki, ½ selera; obieramy, myjemy i drobno siekamy. 6-8 ziemniaków po obraniu kroimy w plastry, zalewamy wrzątkiem i osączamy na sicie. Naczynie żaroodporne smarujemy wewnątrz masłem, układamy połowę jarzyn i ziemniaków, posypujemy solą i pieprzem. Teraz układamy dzwonka karpia i oprószamy je vegetą. Całość przykrywamy pozostałymi ziemniakami i jarzynami. Danie pokrywamy suto wiórkami masła, posypujemy posiekaną natką pietruszki i 3 łyżkami utartego żółtego sera. Naczynie przykrywamy folią aluminiową i zapiekamy rybę w gorącym piekarniku przez około 1 godzinę. Doskonałe danie na gorąco na wigilię i nie tylko.

Zupa śledziowa

Składniki:

- 4 śledzie matjasy
- 1,5 litra przegotowanej wody
- 4 cebule
- ocet

Przygotowanie:

Śledzie matjasy kroimy w kawałki. Następnie zalewamy zimną wodą. Kroimy w kostkę cebule i wrzucamy do wody ze śledziami. Do smaku dodajemy ocet i pieprz. Zupa w takiej postaci musi stać co najmniej 4 godziny. Podajemy z gorącym puree z ziemniaków.

KRZESZOWSKA PANI

DWUMIESIĘCZNIK SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ ŁASKAWEJ W KRZESZOWIE

Opiekun: Ks. Proboszcz Marian Kopko; Redakcja: ks. Andrzej Bakun, s. dr. Edyta Wójcik - benedyktynka, Honorata Klimczak, Anna Ferenc, Mieczysław Gabrowski, Przemysław Groński, Maria Bijak, Mateusz Pazgan, Rafał Bijak, Korekta: Monika Stanek-Gamoń

Parafia Wniebowzięcia N.M.P., Plac Jana Pawła II nr 1, 58-405 Krzeszów, fax. 75 742 35 91
www.opactwo.eu • sanktuarium.krzeszow@gmail.com
marian.kopko@gmail.com
Obsługa Pielgrzyma tel. 75 742 32 79

Pielgrzymka dzieci do Krzeszowa PKRD i ERM 8 październik 2017

Delegacja dzieci z Wałbrzycha

Teatr z Gniechowic

O. Piotr Dettlaff

Magdalena Buczek - założycielka PKRD

Pielgrzymka Osób Niepełnosprawnych Krzeszów 2 wrzesień 2017